

dr Lucyna Kulińska

WH AGH w Krakowie

motto:

„Może w końcu obudzi się sumienie w polskim narodzie, a przede wszystkim w rządzących krajem, w politykach, uczonych, dysponentach mediami, którym z nieznanymi do dziś powodów – bliżsi zdają się być sprawcy straszliwych rzezi niż ich bezbronni ofiary. Może przemówią do wyobraźni Polaków zbiorowe mogiły, rozsiane po całym Wołyniu, a o których tak często wspominają autorzy relacji. Wymazane z map setki polskich wsi, spalonych i wyniszczonych tak dokładnie, by najmniejszy ślad po byłych ich mieszkańcach nie pozostał. Może przemówią krwawe blizny, noszone przez jeszcze żyjących, po ranach doznanych od noży, siekier, żelaznych łomów.”

Leon Karłowicz¹

Przebieg eksterminacji ludności polskiej Kresów Wschodnich w latach czterdziestych XX wieku.

Tekst wykładu wygłoszonego w Galerii Porczyńskich na konferencji zorganizowanej przez IPN z okazji 60 rocznicy kresowego ludobójstwa w roku 2008.

Ludność polska zamieszkująca Kresy Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej zaznała eksterminacji zarówno od okupantów, jak i od części mniejszości narodowych. O ile zbrodnie popełnione przez Rosjan – komunistów i Niemców – hitlerowców są stosunkowo dobrze rozpoznane i opisane przez historyków, o tyle mordy popełnione przez obywateli polskich wywodzących się z mniejszości narodowych czekają na systematyczne przebadanie. Głównymi sprawcami byli nacjonaści ukraińscy z OUN, a potem UPA i w mniejszej skali nacjonaści litewscy. Rozliczeniem tego okrutnego rozdziału naszych dziejów władze suwerennej Polski powinny być się zająć już na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Stało się jednak inaczej.

Przewodnim tematem konferencji jest przypomnienie i upamiętnienie ofiar ludobójstwa dokonanego 65 lat temu na polskiej ludności Kresów przez nacjonalistów ukraińskich. Dlatego autorka skoncentruje się na wątkach, które bezpośrednio wiążą się z przebiegiem owej tragedii.

W ostatnich latach opublikowano bardzo wiele prac, które mogą pomóc w zbliżeniu się do prawdy. Autorka na końcu zamieściła obszerną bibliografię. Nie obejmuje ona na pewno wszystkich prac i źródeł, a jedynie te z którymi autorka mogła się zapoznać, lub uzyskać o

¹ *Śladami Ludobójstwa na Wołyniu*, oprac. Leon Karłowicz, Leon Popek, Lublin 1998, s. 15.

nich wiedzę. Lecz nawet pobieżny przegląd wskazuje, że badacze dysponują stosunkowo dużą ilością źródeł, na podstawie których można przeprowadzić rekonstrukcję zdarzeń. Jednak charakter owych źródeł jest specyficzny.

Przeważają wspomnienia i relacje, spisywane niekiedy kilkadziesiąt lat później.

Ponadto naukowcy dysponują materiałami sądowymi, ale dotyczą one w większości sądownictwa okresu stalinowskiego. Dlatego z racji stosowanych wtedy procedur śledczych muszą być analizowane bardzo ostrożnie, choć oczywiście nie wolno ich *a priori* odrzucać jako zupełnie niewiarygodnych, jak się to często zdarza.

Do dziś nie dokonano systematycznych inwentur ocalałych dokumentów okupacyjnych władz niemieckich (wojska, żandarmerii, policji) odpowiadających za bezpieczeństwo na terenie Wołynia i Dystryktu Galicja. Trudno się dziwić. W wielu antypolskich działaniach OUN i UPA ściśle współdziałały z władzami niemieckimi, lub z ukraińskimi formacjami pomocniczymi, jak w wypadku SS Galizien. Dostęp do tych materiałów może okazać się utrudniony. Szczególnie pieczołowicie ukrywany jest wątek szkolenia przez Niemców specjalnych oddziałów „Służby Bespeky”, które przygotowywano do mordów².

Część dokumentów do dziś znajduje się w „Osobnych” archiwach rosyjskich, ale trzeba je odnaleźć i opracować³.

Zawodnym źródłem są też materiały wytworzone przez samych sprawców – dowódców i członków OUN, UPA – lub ich apologetów. Opracowania i zbiory tych dokumentów, a szczególnie „Litopisy OUN i UPA” z racji jednoznacznie kryminalnego charakteru przestępstw były pisane na podstawie wyselekcjonowanych danych i raczej nie dadzą odpowiedzi na podstawowe pytanie: kto wydał rozkazy dokonania ludobójstwa i kto jest bezpośrednio odpowiedzialny za jego realizację. Zresztą wiele decyzji, zgodnie z zasadami panującymi w OUN, zapadało w pełnej konspiracji i bez świadectw pisanych⁴.

Zachowały się za to bardzo cenne zbiory materiałów Rady Głównej Opiekuńczej, dokumenty polskiego Kościoła Katolickiego, a także

² Autorka odnalazła dowód w zbiorach IPN w zespole OUN (przeniesionym z CA MSWiA): *tableau* absolwentów jednego z kursów SB w Krynicy z roku 1941.

³ Dowodem na to, że w posiadaniu strony rosyjskiej jest bardzo wiele dokumentów archiwalnych dotyczących działalności OUN i UPA jest film propagandowy pt. Украинский национализм. Невыученные уроки, реж. Вадим Гасанов 2007. http://community.livejournal.com/online_video/27535.html
<http://video.google.com/videoplay?docid=-1705963579806328164&hl=en>. Warto wspomnieć też o wyborze dokumentów pt. „Документы изобличают” wydanym w Kijowie w roku 2005.

⁴ Zachowały się jednak w materiałach polskich organizacji podziemnych odpisy pojedynczych ukraińskich rozkazów mordowania polskiej ludności, podpisane przez dowódców (np. „Oresta” – Onyszkiewiczza). Żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego znajdowali je przy zatrzymanych posłańcach-kurierach OUN lub UPA.

polских organizacji podziemnych cywilnych i wojskowych (korespondencja, meldunki, sprawozdania i komunikaty, a nawet całe opracowania).

Jednak najliczniejszą grupę źródeł stanowią relacje i wspomnienia zachowane w różnych instytucjach państwowych, organizacjach społecznych i rękach prywatnych. Traktowane są one przez historyków jako źródła pośledniej wartości ze względu na ich osobisty i często emocjonalny charakter. W tym jednak wypadku muszą być one traktowane z należąną uwagą. Decyduje o tym ich wyjątkowo duża ilość. Kiedy liczba przekazów liczy się wiele tysięcy, a dodatkowo można je weryfikować innymi, „twardymi” źródłami, istnieje duża szansa na ustalenie prawdy obiektywnej⁵.

Niestety dokonanie takiej rekonstrukcji w praktyce okazało się trudne i pracochłonne. Było to jednym z powodów, że większość polskich naukowców zamiast ustalać konkretne fakty, zliczać straty ludzkie i materialne, przez lata skupiała się na interpretowaniu i tłumaczeniu przyczyn ludobójstwa, a nawet próbach jego usprawiedliwienia.

Poza oczywistymi względami politycznymi⁶, właśnie brak chęci i determinacji do wykonania tej pracy przez instytucjonalnych, w tym naukowych, mecenasów spowodował, że zagadnienia do dziś nie opracowano i nie wyjaśniono do końca. Tylko osoby prawdziwie zdeterminowane i niepokodzone z próbami ukrywania, albo tuszowania prawdy o straszliwych zbrodniach, po roku 1990 rozpoczęły swą pracę nie oglądając się na honory, tytuły, ani niezbędną do prowadzenia tak szerokich badań pomoc finansową państwa. Tu znajdziemy genezę osiągnięć badaczy spoza kręgu zawodowych historyków, ale dotkniętych osobiście tym dramatem, jak: Władysław i Ewa Siemaszko⁷, Józef Turowski⁸, Krzysztof Bużacki, Henryk Komański, Szczepan Siekierka, Eugeniusz Różański (założyciele Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar

⁵ Tylko w archiwum Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Ukraińskich Nacjonalistów z Wrocławia (wydającego czasopismo „Na Rubieży”) znajduje się 20 tysięcy relacji i wspomnień ofiar zbrodni popełnionych

⁶ Zainteresowanych tą problematyką autorka odsyła do prac prof. Mariana Malikowskiego, a szczególnie artykułów: *Strategie i taktyki stosowane w kontaktach polsko-ukraińskich w zakresie ujmowania historii wzajemnych stosunków*, [w:] *Polacy i Ukraińcy wczoraj i dziś*, red. B. Grott, Kraków 2002, s. 189–214; *Współczesne stosunki polsko-ukraińskie, trudne problemy, trudne pytania, trudne rocznice*, [w:] *Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939–2004*, Warszawa 2006, s. 243–295; a także L. Kulińska, *Tragiczne wydarzenia polsko-ukraińskie lat 1939–1944 w świadomości współczesnych Polaków*, [w:] *Materiały i studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich*, red. B. Grott, Warszawa 2008, s. 113–136.

⁷ Władysław Siemaszko, Ewa Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2000.

⁸ Turowski Józef, *Požoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK, Warszawa 1990*; Turowski Józef, Siemaszko Władysław, *Zbrodnie ukraińskich nacjonalistów dokonane na ludności polskiej na Wołyniu 1939 - 1945, Warszawa 1990*.

Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów i pisma „Na Rubieży” z Wrocławia)⁹, Czesław Blicharski i inni, a także osoby związane ze Stowarzyszeniem Upamiętnienia Polaków Pomordowanych na Wołyniu z siedzibą w Zamościu.

Także podjęcie dzieła wyjaśnienia kresowej tragedii przez Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej okręgu wołyńskiego, poprzez organizowanie seminariów polsko-ukraińskich pt. „Trudne Pytania”, należy wiązać z faktem zaniechania badań przez państwo i jego instytucje naukowe i polityczne. Opisał to ich pomysłodawca i organizator Andrzej Żupański¹⁰. Publikacje ukazujące się po konferencjach mimo piętrzących się przed organizatorami przeszkód, podniosły poziom wiedzy i dyskusji między naukowcami z obu sąsiedzkich krajów.

Niestety przez lata pomijane były przez część polskich naukowców cenne książki i zbiory dokumentów ukraińskiego autora Wiktora Poliszczuka¹¹. Autor ten podsumował niezrozumiały dla niego trend do nierozliczania przeszłości w broszurze pt. „*Manowce polskich historyków. Uwagi o badaniach stosunków polsko-ukraińskich*”¹², której główne tezy wygłosił w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku 2003 na sesji poświęconej obchodom 60 rocznicy ludobójstwa popełnionego na ludności polskich Kresów przez formacje OUN i UPA. Szkoda, że napisane wiele lat temu słowa o nieuchronnym odrodzeniu się na Ukrainie skrajnego nacjonalizmu integralnego okazały się prorocze.

Tymczasem od chwili powstania wolnej Ukrainy większość ukraińskich badaczy w przeciwieństwie do ustaleń historyków niemieckich, a szczególnie rosyjskich¹³, stanęła na stanowisku negowania faktu popełnienia z rozkazu OUN i UPA masowych zbrodni na Polakach. Przeważająca ich część zamiast o ludobójstwie, woli pisać o bliżej nieokreślonym „konflikcie polsko-ukraińskim”. Z kolei inni historycy, którzy nie zaprzeczają oczywistym faktom, masowe zbrodnie składają na karb „bezwładnego porwywu ludowego” typu koliszczyzny,

⁹ Pismo „Na Rubieży” ukazuje się od roku 1992 we Wrocławiu. Pod auspicjami Stowarzyszenia ukazały się trzy monumentalne prace: *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946*, Wrocław 2004; Szczepan Siekierka, Henryk Komański, Krzysztof Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939–1947*, Wrocław 2006; *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim 1939–1946*, Wrocław 2007 i wiele publikacji częściowych, albumów, artykułów.

¹⁰ Patrz szerzej: Andrzej Żupański, *Droga do prawdy o wydarzeniach na Wołyniu*, Toruń 2005; *Tragiczne wydarzenia za Bugiem i Sanem przed ponad sześćdziesięciu laty. Poznaj werdykt historyków polskich i ukraińskich*, Warszawa 2007.

¹¹ *Dowody zbrodni OUN i UPA*, Toronto 2000 oraz cykl wydawnictw pod tytułem *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach* (Toronto 2001–2006).

¹² Wydana w Toronto w roku 1999.

¹³ Szczególnie pochodzące z początku lat 90. prace prof. Natalii Lebiediewej i W.S. Parsadanowej, publikacje organizacji „Memorial” współpracującej z polską organizacją „Karta”.

niezorganizowanego i spontanicznego. Wykluczają przy tym kierownictwo i wykonawstwo tej akcji zarówno przez OUN jak i UPA. Jest to w świetle wszystkich dostępnych źródeł oczywistą nieprawdą, gdyż nawet ukraińskie materiały dowodzą jednoznacznie zaplanowanej i systematycznie przeprowadzonej przez te właśnie ugrupowania czystki etnicznej.

Wydaje się, że obecnie jesteśmy świadkami powolnego, ale nieuchronnego wyjaśnienia przemilczanych przez lata wydarzeń. Nowo powstające w Polsce prace, mimo nikłego wsparcia finansowego państwa, przywracają społeczeństwu zagubioną prawdę o przeszłości.

Szkoda, że przez grzech zaniechania popełniony przez Polaków stanowiska obu stron zamiast się zbliżyć, z czasem ulegały dalszej polaryzacji. Milczenie i brak działania pozwala triumfować złu. Tak się też stało obecnie. Wbrew chęciom wszystkich uczciwych Polaków i Ukraińców, nie potępione i nie nazwane po imieniu zło urosło w siłę i okryło się nienależną chwałą.

Być może ostateczne ustalenie prawdy zostanie wymuszone narastającym protestem dużej części polskiego społeczeństwa, poruszonego do głębi odradzeniem się skrajnego nacjonalizmu na Ukrainie, szczególnie wśród młodego pokolenia i gloryfikowaniem zbrodniarzy odpowiedzialnych za okrutne eksterminacje. Taka Ukraina stałaby się dla Polski i jej obywateli poważnym zagrożeniem.

XXXXXXXXXX

W czasie II wojny światowej na Kresach nacjonałiści ukraińscy z OUN, a potem UPA we współpracy z Niemcami, a czasem i z Rosjanami zamordowali co najmniej 150 tysięcy polskich cywilnych mieszkańców. W sumie straty były o wiele większe i mogły sięgać 200 tysięcy. Należy bowiem brać pod uwagę również ofiary późniejsze: zgony będące bezpośrednim skutkiem brutalnego wypędzenia, obrażeń odniesionych w ludobójczych akcjach, traumatycznego rozstroju nerwowego, głodu, chorób i wywozek do obozów koncentracyjnych dla uchodźców (np. Bakończyce k. Przemyśla, gdzie szalały epidemie i głód), czy na roboty do niemieckich fabryk.

Wybuch wojny. Kresy pod pierwszą okupacją sowiecką

Już w okresie międzywojennym nacjonałiści ukraińscy skupieni w OUN dokonywali na terytorium II RP licznych aktów terroru, w tym zbrodni zarówno na Polakach, jak i na lojalnych wobec państwa Ukraińcach.

Do eskalacji przemocy wobec polskich sąsiadów, połączonej z masowymi mordami doszło u schyłku kampanii wrześniowej 1939 roku. Dotknęła ona, poza polską ludnością miejscową, żołnierzy i oddziały WP oraz rzesze uciekinierów z centralnej części kraju. Zjawisko to przybrało szczególnie drastyczne rozmiary na Brzeżańszczyźnie i w Stanisławowskiem. Dochodziło tam do mordowania ludności cywilnej, palenia domostw oraz masowych rabunków mienia państwowego i prywatnego¹⁴. W niektórych wsiach Ukraińcy przekopywali doły lub robili barykady na szosach dla zatrzymania pojazdów. Pasażerów mordowano bez względu na wiek i płeć¹⁵. Ofiarami mordów padały też mniejsze oddziały, lub pojedynczy polscy żołnierze września. Ich szczątki kryją leśne parowy i piwnice ukraińskich ciał. Stało to w jawnej sprzeczności z podpisaną we wrześniu 1939 roku przez ukraińskich przedstawicieli politycznych deklaracją o lojalności w obliczu niemieckiej agresji.

Działania te były częściową realizacją planowanego przez OUN we współpracy z Niemcami antypolskiego powstania, które miało wspomóc działania Wehrmachtu. Choć oficjalnie w ostatniej chwili zostało ono powstrzymane przez Niemców, w wielu rejonach doszło do rozlania się fali przemocy¹⁶.

Po 17 września w antypolską propagandę włączyli się Rosjanie. Znany jest przypadek rozrzucania przez nich ulotek wzywających do

¹⁴ Dokumenty polskiego podziemia zawierają liczne opisy tych zdarzeń. Rozkazy mordowania Polaków wydawane były przez centralnych i lokalnych przywódców OUN. Zorganizowano sądy doraźne, wydające natychmiast wykonywane wyroki śmierci na miejscowych Polaków. Zebraniom sądów przewodniczyła inteligencja ukraińska, najczęściej księża, kierownicy szkół, nauczycielstwo, gdzie zaś nie było inteligencji – „sprawiedliwość” wymierzali sami chłopcy – uzbrojeni w siekiery, widły, łopaty. Patrz np. powstałe w czasie okupacji opracowanie *Ukraińcy na Brzeżańszczyźnie*, [w:] *Dzieje Komitetu Ziemi wschodnich na tle losów ludności polskich kresów 1943–1947*, t. 2, Kraków 2001, s. 143–183; *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946*, Wrocław 2004; Henryk Stapiński, *Dni grozy Brzeżańszczyzny*, (Biblioteka Jagiellońska, dział rękopisów); Rusiński Zbigniew, *Tryptyk Brzeżański*, Wrocław 1998; Bereziuk Jan, *Moje Kresy. Wspomnienia mieszkańca Hinowic pod Brzeżanami*. Nysa 2002; *Wspomnienia i relacje z napadu OUN rok 1939 na posterunek Policji Państwowej w Narajowie*, maszynopis Antoniego Dereniowskiego, Sulechów 1992 (zdeponowane w Archiwum Wschodnim „Karta”).

¹⁵ Fakty te potwierdzają bardzo liczne relacje, w tym zawarte w cytowanych wcześniej opracowaniach.

¹⁶ Grzegorz Motyka, *Ukraińska Partyzantka 1942–1960*, Warszawa 2006, s. 62–63. Patrz też: Ryszard Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy 1933–1945*, Warszawa 1972; Wiltor Poliszczuk, *Gorzka Prawda*, Toronto 1996; Stanisława Lewandowska, *Nadbużańskiego Podlasia okupacyjny dzień powszedni 1939–1944*, Warszawa 2003.

mordowania „polskich panów i pólpanków” podpisanych przez głównodowodzącego Frontu Ukraińskiego komandarma Semena Timoszenkę. Publikacją, która ujawnia wiele z tych faktów jest *Wojna polsko-sowiecka 1939 roku*, Ryszarda Szawłowskiego¹⁷.

Osobną, jakże dramatyczną kartą, były masowe wysiedlenia polskiej inteligencji kresowej i polskich osadników w latach 1940–1941. Formalnie dzieło władz bolszewickich – faktycznie inspirowane przez te ukraińskie elementy nacjonalistyczne, które postanowiły wykorzystać nadarzącą się okazję, by rękami okupantów pozbyć się Polaków i przejąć ziemię z dobytkiem zesłanych w głąb Rosji¹⁸.

Pod okupacją niemiecką: lato 1941 – wiosna 1943

Po zmianie okupacji na niemiecką miały miejsce kolejne mordy. Mnożyły się też fałszywe denuncjacje o współpracy Polaków z bolszewikami, wydawanie okupantom osadzonych niedobitków polskiej inteligencji.

Kampania niemiecka przeciw ZSRR sprowokowała dywersyjną akcję miejscowych nacjonalistów ukraińskich we Lwowie¹⁹. W międzyczasie wycofujący się Rosjanie dokonali rzezi przetrzymywanych w więzieniach lwowian. Zanim rozpaczone rodziny zdołały zidentyfikować zwłoki swych bliskich, 30 czerwca o godzinie 3.15 rano, wyprzedzając o 7 godzin główne siły, do Lwowa wkroczyły jednostki Abwehry, w skład których wchodził ukraiński legion „Nachtigall” imienia Bandery, dowodzony przez Theodora Oberländera²⁰, z ukraińskim zastępcą dowódcy Romanem Szuchewyczem²¹. Pod jego ochroną, do Lwowa dotarli przywódcy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (frakcji Bandery): Jarosław Stečko, Lew Rebet, Jarosław Staruch, Iwan Rawłyk, Stepan Łenkawskyj, Dmytro Jaciw i Jewhen Wreciono. Stanowili oni cywilną część grupy Oberländera²². Z pomocą metropolity Andrija

¹⁷ Pierwotnie wydana w Londynie pod pseudonimem: Karol Liszewski. W Polsce (Warszawa) w roku 1996.

¹⁸ Najczęstszym sposobem, poza denuncjacjami, było sporządzanie dla okupanta list proskrypcyjnych, rabunek mienia wywiezionych, mordowanie powracających właścicieli domostw itp. Opisy takich zachowań znaleźć można m. in. w pracy Mieczysława Dnieprowskiego [Mieczysław Wojtyna], *Problem ukraiński, a polska racja stanu*, broszura, Lwów 1943 Biblioteka PAN-PAU Kraków, dział rękopisów, sygn. 7874 K. 46–61 i liczne relacje świadków.

¹⁹ Nastąpiło to 27 sierpnia 1941 roku.

²⁰ Z szefostwa niemieckiego wywiadu.

²¹ W tym czasie operował też na terenie Kresów drugi legion ukraiński, „Rolland”, skierowany w rejon Jass.

²² T. Oberländer jako osobisty przedstawiciel Canarisa miał tak szerokie kompetencje, że bez jego wiedzy i zgody żadne ekscesy ani mordy w mieście nie mogły mieć miejsca.

Szeptyckiego i za jego błogosławieństwem, przygotowywali się do ogłoszenia niepodległości „Ukraińskiej Samostijnoj Derżawy”. W rozplakatowanych na mieście odezwach, zamiar ten był zaakcentowany złowróżbnym dla nieukraińskich mieszkańców miasta apelem: *„Lachów, Żydów i komunistów niszczyć bez litości, nie mieć zmiłowania dla wrogów Ukraińskiej Rewolucji Narodowej”*. W instrukcjach wydawanych przez OUN frakcji Bandery nakazywano, by wszędzie gdzie wkraczają Niemcy, miasta i wioski były udekorowane niemieckimi flagami i napisami pochwalnymi na cześć Hitlera, armii niemieckiej, OUN i Bandery. W chwili wkraczania Niemców organizowano święta – podziękowania Hitlerowi i niemieckiemu narodowi za wyzwolenie²³. Święta te „uświecmano” często pogromami Polaków i Żydów. W świetle uchwały Wielkiego Zboru OUN z kwietnia 1941 r., ich los na Kresach był przesądzony: *„Ukraina tylko dla Ukraińców”, „Kto nie jest Ukraińcem, nie ma prawa egzystencji w tym państwie”*. Dyrektywa OUN pod nazwą *„Walka i działalność OUN w okresie wojny”*, zwracała szczególną uwagę na potrzebę eliminowania przeciwników nacjonalizmu ukraińskiego: *„urzędników oddawać w niewolę Niemcom, politruków i komunistów likwidować [...] działaczy kultury i sztuki nieukraińskiej narodowości także przeznaczają się do wyniszczenia. Żydów należy izolować, pousuwać z administracji i gospodarki, a jeśli zachodzi potrzeba wykorzystania Żyda, to należy postawić mu nad głową policjanta i likwidować za najmniejszą winę. Asymilacja Żydów z ukraińską ludnością wykluczona”*²⁴.

W lipcu 1941 r. żołnierze z batalionu „Nachtigall” maszerując śpiewali: *„Śmierć, śmierć, Lachom śmierć, śmierć moskiewsko - żydowskiej komunie”*²⁵. W tym chórze nie zabrakło też głosu kleru greckokatolickiego²⁶. Skutki były natychmiastowe. Zaraz po zajęciu miasta, zaczęły się masowe pogromy Żydów i Polaków. Uczestniczyły w nich bezpośrednio: policja ukraińska, „Nachtigall”, Feldgestapo i Einsatzkommando. Aresztowanych zwożono do więzienia na Zamarstynowie i na dziedziniec więzienia przy ul. Łęckiego. Miejscami mordów były pomieszczenia wymienionych więzień oraz Winniki, Wzgórza Kortumówki, żydowski cmentarz przy ul. Janowej i Wzgórza Wuleckie. W pierwszych sześciu dniach okupacji, Ukraińcy – przy biernej postawie wojsk niemieckich – prowadzili masowe aresztowania i

²³ Włodzimierz Bonusiak, *Kto zabił profesorów lwowskich*, Rzeszów 1989, s. 30–31.

²⁴ Za: Czeredniczenko W., *Nacjonalizm proty naciji*, Kijew 1970 s. 84 i 92.

²⁵ Poliszczuk W., *Zbrodnie OUN-UPA...*, s. 425.

²⁶ Patrz: opracowanie pt. *Problem ukraiński a polska racja stanu*, w „Tekach Zielińskiego”, Biblioteka PAN-PAU Kraków, dział rękopisów, sygn. 7874 K. 46–61.

rozstrzeliwania, gwałcili, rabowali... Relacje świadków wydarzeń mówią o kilku tysiącach zamordowanych²⁷.

Jednak nawet na tym tle, aresztowanie i wymordowanie uczonych lwowskich było działaniem wyjątkowym. Jego okoliczności okryte są jeszcze wieloma tajemnicami, które nie tylko nie zostały wyjaśnione, ale wręcz zaciemnione przez prowadzone w tej sprawie na Zachodzie procesy. Dość powiedzieć, że jak zwykle w procesach toczonych w NRF, winnych nie było; kolejni zeznający zrzucali winę na innych i innych.

Jako pierwszego w dniu 2 lipca 1941 roku aresztowano trzykrotnego premiera, profesora Kazimierza Bartla. Następne zatrzymania miały miejsce wieczorem 3 lipca ok. godz. 22. Wtedy to grupy złożone z gestapowców, żołnierzy „Nachtigallu” i żandarmerii polowej wyruszyły na ulice Lwowa z listami proskrypcyjnymi, by aresztować kolejnych polskich uczonych. Wywiad Armii Krajowej nie miał wątpliwości, kto sporządził owe listy – stali za nimi ukraińscy nacjonałści ze ścisłego otoczenia Stepana Bandery z Szuchewyczem na czele. Lista z nazwiskami uczonych powstała poza Lwowem najprawdopodobniej w Krakowie jeszcze w roku 1939²⁸, a inspiracją do jej sporządzenia było aresztowanie profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jednoznacznym dowodem na to jest, że na listach figurowały nazwiska zmarłych wcześniej profesorów²⁹. Władimir Bielajew³⁰ w jednym ze schronów UPA w roku 1944 odnalazł cytowany powyżej dokument - instrukcję pt. *Walka i działalność OUN podczas wojny*. Stepan Bandera nakazywał w niej „Zbierać personalne dane o wszystkich wybitnych Polakach i zestawiać czarne listy.” Historyka badającego działalność OUN w II Rzeczypospolitej takie postępowanie nie dziwi. Zarówno UWO jak i OUN miały od dawna opracowane listy osób do wymordowania – również Ukraińców – które nacjonalistom szkodziły w działalności i realizowaniu idei. Były one przed wojną systematycznie zabijane w zamachach terrorystycznych UWO - OUN.

Tezę Bielajewa o sporządzeniu list i sprawstwie potwierdził Sąd Najwyższy NRD, który w toku zaocznego procesu wytoczonego w roku

²⁷ Bonusiak W., *Kto zabił...*, s. 38–39.

²⁸ Choć w grę wchodzi też inne miejsca, tj. Krynica, Dukla i Nowa Kuźnia.

²⁹ Zygmunt Albert, *Każń profesorów lwowskich w lipcu 1941 roku. Studia oraz relacje i dokumenty*, Wrocław 1998: „Sądząc z tego, że gestapo owej lipcowej nocy poszukiwało zmarłych w czasie wojny: okulisty prof. Adama Bednarskiego i dermatologa prof. Romana Leszczyńskiego, należy przypuszczać, że lista powstała jeszcze w Krakowie. Wskutek odcięcia granicą od Lwowa w Krakowie nie wiadomo, kto w tym czasie zmarł. Najbardziej prawdopodobne wydaje się, że krakowskie gestapo przed wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej zażądało od Ukraińców, studentów lub absolwentów wyższych uczelni lwowskich podania nazwisk i adresów znanych im profesorów.”; patrz też: Z. Albert, *Mord profesorów lwowskich w lipcu 1940*, Wrocław 1991.

³⁰ Władimir Bielajew, *Ja obwiniaju*, Moskwa 1978 s. 32; *Uczeni płoną na stosach*, „Czerwony Sztandar” nr 80 z 2 grudnia 1944.

1960 T. Oberländerowi³¹, zaciekłemu wrogowi polskości i organizatorowi batalionu „Nachtigall” udowodnił, że Roman Szuchewycz był jego najbliższym współpracownikiem. W procesie ustalono, że wydzielona z „Nachtigallu” 80-osobowa grupa, użyta do masowych mordów, otrzymała od tej dwójki listy osób, które należało bezzwłocznie rozstrzelać. Relacje świadków mówią o Ukraińcach w mundurach niemieckich; część była w mundurach Wehrmachtu (tych nazywano „ptasznikami” – od symboli ptaków, wymalowanych na ich samochodach i motocyklach). „Ptasznicy” mordowali na trzy różne sposoby: rozstrzeliwali, zabijali młotem albo bagnietem, lub bili aż do śmierci ofiary³².

Najwięcej ofiar reprezentowało kilka wydziałów Politechniki i Uniwersytet Jana Kazimierza. Aż trzynastu profesorów i docentów było pracownikami dawnego Wydziału Lekarskiego. Ich aresztowanie w takiej liczbie jest zagadką. Nie bez wpływu na to, że na listach znaleźli się liczni profesorowie Politechniki Lwowskiej mógł być fakt, że zarówno Bandera jak i Szuchewycz byli studentami tej uczelni³³. Jednym z powodów usunięcia polskich uczonych była nadzieja na zajęcie ich miejsc przez młodszych, ukraińskich kolegów, żądnych stanowisk. Sugestie na ten temat pojawiły się w mediach polskiego podziemia³⁴. Profesorowie Franciszek Groer, Witold Nowicki, Stanisław Ostrowski i Rudolf Weigl, nie mówiąc już o prof. Kazimierzu Bartlu, byli zdecydowanie tolerancyjni i dalecy od wszelkiego nacjonalizmu, nie wiązali się też z władzą sowiecką.

Aresztowanie i zamordowanie 25 profesorów, docentów oraz kilkudziesięciu towarzyszących im osób nie było ostatnimi zbrodniami na polskich elitach naukowych Lwowa. Profesora Kazimierza Bartla zgładzono poza Lwowem z końcem lipca. Wcześniej był poniżany. Na przykład gestapowiec kazał profesorowi, premierowi polskiego rządu, czyścić buty Ukraińcowi z Hilfgestapo „*by polski profesor czyścił buty ukraińskiemu parobkowi od koni*”³⁵. 11 lipca 1941 r. aresztowano dwóch kolejnych profesorów i kustosza Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

³¹ Pomimo zbrodniczej przeszłości w roku 1953 zdobył mandat do Bundestagu i wchodził w skład rządu Konrada Adenauera

³² Jacek Wilczur, *Do nieba nie można od razu*, Warszawa 1964; Aleksander Drożdżyński, Jan Zaborowski, *Oberländer. Przez „Ostforschung”, wywiad i NSDAP do rządu NRF*, Poznań – Warszawa 1960. Oddziały „siekierników”, którzy potem mordowali polską ludność były szkolone w specjalnych ośrodkach niemieckich.

³³ Warto przypomnieć w tym miejscu, że Szuchewycz, jeden z najgroźniejszych terrorystów OUN przed II wojną światową, odpowiedzialny za zabójstwa Polaków i Ukraińców, a w czasie wojny jeden z największych katów (rozkazujący Polaków „w pień” mordować), na mocy uchwały Rady Miasta Lwowa został patronem całorocznych obchodów ku jego czci w roku 2007, a prezydent Wiktor Juszczenko przyznał mu pośmiertnie najwyższy tytuł na Ukrainie „Bohatera Ukrainy”. Innym makabrycznym żartem jest, że tabliczka jego imieniem od kilku lat wisi na polskiej szkole we Lwowie.

³⁴ AAN zespół AK sygn. 203/XV-47.

³⁵ W. Bonusiak, *Kto zabił...*, s. 101.

Kolejna fala mordów lwowskich miała miejsce w sierpniu 1942 roku. Była to tzw. „trzecia akcja oczyszczająca”. W roku 1943 zabito kolejnych naukowców, wśród nich był zastrzelony przez nacjonalistów ukraińskich wybitny młody profesor histologii UJK Bolesław Jałowy.

Włodzimierz Bonusiak za ustaleniami Czesława Madajczyka i Ryszarda Torzeckiego podał okupacyjne straty wyższej kadry naukowej, które wyniosły: wśród pracowników Uniwersytetu im. Jana Kazimierza – 49 profesorów (46,5% ogółu) oraz 31 docentów. Z kadry Politechniki Lwowskiej – 24 profesorów (34,4%) i 9 docentów (11%). Z innych uczelni zginęło 8 profesorów. Największe straty poniosły nauki medyczne – zamordowano 91% profesorów i 20% docentów; teologia – 62%; nauki matematyczno-przyrodnicze – 36,4%; nauki prawno-społeczne – 33,3%; nauki humanistyczne – 24%³⁶.

Prawie w ogóle nieznana jest martyrologia inteligencji polskiej Stanisławowa. Informacje na ten temat zachowały się w opracowaniu Józefa Zielińskiego, *O martyrologii polskiego nauczycielstwa na przykładzie Stanisławowa*, napisanym w latach 1941–1943³⁷.

Wspominając okres okupacji sowieckiej Józef Zieliński opisuje represje, wywózki i powszechną biedę, która dotknęła mieszkańców, ale, jak podkreśla, „*było to dopiero przygrywką do tego, co spotkało ludność (głównie inteligencję) Stanisławowa po wkroczeniu Niemców*”. Do chwili przybycia Niemców władzę w mieście sprawował OUN. Miał w swoich rękach policję i administrację, a co za tym idzie wykazy osobowe ludności. Członkowie OUN, według Zielińskiego, wraz z częścią ukraińskiej inteligencji i duchowieństwa zainspirowali swych niemieckich sprzymierzeńców do dokonania mordów.

Od chwili wejścia wojsk niemieckich owacyjne manifestowanie przyjaźni niemiecko-ukraińskiej stało się zapowiedzią „*realizacji zaplanowanej eksterminacji ludności polskiej*”³⁸. Od 8 sierpnia patrole niemiecko-ukraińskie według gotowych spisów dokonywały masowych aresztowań, głównie polskiej i żydowskiej inteligencji. Aresztowania te trwały do połowy grudnia, z największym nasileniem w sierpniu i wrześniu. W więzieniach Polacy byli okrutnie traktowani przez ukraińskich strażników, a następnie mordowani pod wsiami Zagwózdź i Pawełce. Aresztowanych dowożono tam rozebranych do bielizny. Ukraińska policja bez wiedzy Niemców aresztowała o wiele więcej osób niż przewidywano. Wykazała to kontrola przeprowadzona na miejscu przez gestapo. Dzięki temu ocalało wielu Polaków, których Niemcy nie

³⁶ Ibidem, s. 112.

³⁷ Tekst uzupełniony dokumentacją i zeznaniami ponad 100 osób, ukazał się w „Tygodniku Powszechnym” nr 49 z 1959 r. Autor wykorzystał cytaty z prasy ukraińskiej: „Samostijna Ukraina”, nr 1–4 z 1941 r.; „Ukraińskie Słowo”, nr 1, 3, 6, 9, 10, 11, 13, 15, z 1941 r., Biblioteka PAN-PAU Kraków, dział rękopisów „Teki Zielińskiego”, sygn. 7796.

³⁸ Ibidem.

odnaleźli na oficjalnych spisach. Ludzie ci szczęśliwie powrócili do domów³⁹. W ciągu pięciu miesięcy terroru, gestapo i jego pomocnicy z milicji ukraińsko-banderowskiej zamordowali ok. 300 osób (w tym pewną liczbę spoza Stanisławowa). W lasach podstanisławowskich znalazło śmierć ok. 120 nauczycieli, 6 lekarzy, 3 prawników, 9 inżynierów, ok. 20 urzędników państwowych i ok. 100 kolejarzy, rzemieślników, mieszczaństwa i robotników, w tym poważna liczba kobiet i uczącej się młodzieży. Na sporządzonych przez Józefa Zielińskiego listach⁴⁰ znajduje się ponad 10 małżeństw nauczycielskich, z których wiele osierociło dzieci. W Stanisławowie wymordowano 80% nauczycieli, a pozostało przy życiu jedynie ok. 20 osób. Po wymordowaniu polskich nauczycieli stanisławowskie szkoły, poza trzema, zostały oddane Ukraińcom.

Przywołajmy artykuły z ukazujących się w ornawianym czasie oficjalnych ukraińskich organów prasowych. W „Ukraińskim Słowie” w numerze 9 z 10 sierpnia 1941 można przeczytać: „...*Międzynarodowa zgraja jaką tworzył naród polski składający się ze zdrajców innych narodów [...] Duchowo ograniczone jednostki bez charakteru [...] które odpadają przy zdrowej selekcji z poszczególnych narodów i kończą pożalowania godny swój żywot za kretami czy innym śmietniku [...] w Polsce kończyli inaczej, stawali się Polakami, którym powierzano bardzo często ster życia publicznego [...] Wszyscy Żydzi zbratali się z Polakami, aby zniszczyć wszystko co ukraińskie...*”⁴¹. W kolejnych numerach ukazywały się wezwania by zakazywać Polakom mówienia na ulicach po polsku. Oburzano się, że Polacy ośmielają się w urzędach mówić po polsku i rozwijano wyrody o sojuszu „polsko-komunistyczno-żydowskim”, który chce utrzynić swój stan posiadania i tym samym „*podważa zdolność obronną państwa niemieckiego*”⁴². Stale podkreślano przy tym, że dla Ukraińców nie do zniesienia jest fakt powoływania przez niemiecką administrację (jak w całym Generalnym Gubernatorstwie) do pracy Polaków – fachowców⁴³.

Co gorliwsi ukraińscy nacjonałiści nawoływali nawet do stworzenia gett dla Polaków. Do takich działań nawoływał też Ukraiński Centralny Komitet (UKC) w Krakowie, a sam Wołodymyr Kubijowicz kilkakrotnie

³⁹ Ibidem. Autor powołuje się na przekazaną mu relację jednego z ocalałych, niestety bez podania nazwiska.

⁴⁰ Józef Zieliński sporządził dokładne listy polskich ofiar pomordowanych przez Rosjan, Niemców i Ukraińców. W roku 1961 ukazała się praca J. Zielińskiego, „*Szkola polska w Stanisławowie w czasie II wojny światowej*” opublikowana w „Przeglądzie Historyczno-Oświatowym” nr 3 s. 371–380, gdzie Zieliński potwierdził co najmniej 300 zamordowanych, wśród nich 120 nauczycieli.

⁴¹ „Teki Zielińskiego”.

⁴² Ibidem.

⁴³ Bardzo interesującym materiałem, który potwierdza te fakty jest opracowanie Zielińskiego *Prasa ukraińska w Stanisławowie od lipca 1941 roku*, [w:] „Teki Zielińskiego”. Kwestię oznaczania ubiorów czerwoną plakieta z literą „P” znajdziemy w relacjach i wspomnieniach świadków np. Barbary Gawędy-Kuchty pt. *Wspomnienia z Wołynia*, [w zbiorach autorki] (we fragmentach opublikowana [w:] L. Kulińska, *Dzieci Kresów II*, Kraków 2006, s. 220–240).

zwracał się do władz niemieckich o wysiedlenie Polaków z Generalnego Gubernatorstwa i sprowadzenie w ich miejsce Ukraińców⁴⁴.

Józef Zieliński starając się dociec jak doszło do tych bezsensownych zabójstw bezbronnymi, niewinnymi cywilami doszedł do wniosku, że osoby te ginęły tylko dlatego, że były polskimi inteligentami, a ci skazani zostali i przez Niemców i nacjonalistów ukraińskich na zagładę. W tym sensie mordy na ludności polskiej Lwowa i Stanisławowa poza tym, że stały się kolejnymi ogniwami w łańcuchu niemieckich zbrodni wojennych, były też realizacją planów nacjonalistów ukraińskich, zainteresowanych w niszczeniu polskości kresowych miast⁴⁵. To właśnie nacjonaści ukraińscy byli zdaniem tego autora inspiratorami tych działań: podsuwali Niemcom gotowe listy proskrypcyjne, oznaczali krzyżami drzwi mieszkań znaczących Polaków⁴⁶. W Lwowie ofiarami takich podstępnych działań padli profesorowie szkół wyższych, młodzież akademicka, lekarze i technicy. W Stanisławowie, nauczyciele szkół powszechnych i średnich oraz urzędnicy różnych kategorii i wszystkich innych ludzi mających wyższą pozycję społeczną. Na osobne opracowanie zasługują też mordy dokonane z inspiracji i przy współudziale oddziałów „Nachtigall” na polskiej inteligencji w Krzemieńcu – bestialskie zabicie polskich profesorów Liceum Krzemienieckiego i Polaków w Winnicy, gdzie owa zbrodnicza formacja zakończyła swój „szlak bojowy”.

W roku 1942 Niemcy, przy decydującej pomocy policji ukraińskiej i samych nacjonalistów ukraińskich, unicestwili kresowych Żydów. Ta zbrodnia poprzedzała bezpośrednio mordy ludności polskiej.

Rok 1942 charakteryzuje także rosnąca stale ilość napadów na polską ludność Wołynia i Małopolski Wschodniej. W tym czasie zabijani byli przez banderowców przede wszystkim leśnicy i ich rodziny oraz ostatni, nie wywiezieni w głąb Rosji przedstawiciele polskich elit, ludzie, którzy mogliby być z racji wykształcenia, pełnionych przed wojną państwowych czy społecznych funkcji przywódcami polskiej ludności na prowincji.

Okres planowego ludobójstwa.

Wołyń i Małopolska Wschodnia 1943–1944.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Miał to być swoisty finał „bitwy o miasta” deklarowanej przez nacjonalistów ukraińskich jeszcze przed wojną.

⁴⁶ Inspirację i czynną pomoc przy identyfikowaniu osób i mieszkań ofiar (oznaczanie drzwi) potwierdziła autorce naoczna świadek, śp. Maria Krynicka, córka lwowskiego oficera w stanie spoczynku, a także liczne dokumenty wytworzone przez organizacje Polskiego Państwa Podziemnego, jak na przykład: *Sprawozdania okresowe z 19 X 1943*, [w:] *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, tom 2, s. 629; *Meldunek tygodniowy z 30 VII 1944* [w:] *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, t. 1, s. 243, gdzie za sprawowanie mordu profesorów lwowskich uczelni oskarża się krąg osób związanych z Osypem Bodnarowiczem.

Świadkowie opisujący ludobójstwo polskiej ludności Kresów podkreślali, że było to jedno z największych nieszczęść w dziejach naszego narodu, a rozmiary ludobójstwa przerosły wszystkie podobne wypadki z przeszłości. Przy nim słynna i wspomniana przez wieki rzeź humańska wydawała się niewielkim wybrykiem.

Na początku 1943 roku w przywódczych kręgach OUN-Bandery zapadła decyzja o realizacji „ostatecznego rozwiązania” w stosunku do ludności polskiej⁴⁷. Odbyło się to prawdopodobnie na III Konferencji OUN w dniach 17–23 lutego 1943 r. we wsi Terebieże w pobliżu Oleska (pow. lwowski)⁴⁸.

Na pierwszy ogień poszła wieś wołyńska. Przybyli tam agitatorzy i bojówkarze z Małopolski. Obiecywali Ukraińcom wolną Ukrainę, bogactwa z polskich domów, polskie ziemie i wzywali otwarcie do mordowania Polaków.⁴⁹ W tym momencie wielu Ukraińców zwracało się do swych polskich sąsiadów z zapytaniem: co mają robić? - bo przecież za bezprawie trzeba będzie ponieść odpowiedzialność, a tymczasem agitatorzy grożą opornym śmiercią⁵⁰. Terrorem i propagandą wymusili wkrótce absolutne posłuszeństwo. Agitacja okazała się szczególnie skuteczna w stosunku do młodzieży. Ludzie starsi patrzyli z reguły z dezaprobatą i rezerwą na poczynania młodych, ale ze strachu milczeli. Przeciwników eksterminacji bez litości zabijano. Wymyślono też i zaczęto propagować wśród Ukraińców straszne, wzywające do nienawiści i mordów hasła. Wspominają o nich wszyscy, którzy przeżyli te straszne chwile. Znajdują się na stronach raportów i wspomnień, w zachowanych ukraińskich ulótkach i odezwach.

Również i tu miał swój udział kler greckokatolicki. W publikowanych dokumentach znajdziemy przykłady nakłaniania do zbrodni, a nawet

⁴⁷ W 1929 powołana została Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów. Była organizacją faszystowską. Na swym I Kongresie w 1929 r. sformułowała myśl polityczną sprowadzającą się do tezy, że ukraińskie państwo nacjonalistyczne powstać ma na wszystkich ukraińskich terytoriach etnograficznych. Państwo takie nosiłoby nazwę: Ukrainiska Samostijna Soborna Derżawa. Jedną z metod zbudowania państwa było usunięcie wszystkich „zajmańców”. Oznaczało to pozbycie się nieukraińskiego elementu etnicznego w drodze eksterminacji, patrz: *OUN w switli postanow Wełykyw Zboriw, Konferencij ta inszych dokumentiw z borot'by 1929–1955 r.*, b.m.w. 1955, s. 5, 12. Usunięcie nie-Ukraińców miało nastąpić w toku „rewolucji narodowej”, a czas jej rozpoczęcia określiła II Konferencja OUN SD w lutym 1943 roku (*OUN w switli postanow...*, s. 74). Szeroko o tych sprawach pisze Wiktor Poliszczuk w pracach *Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego*, Warszawa 1996 i *Dowody zbrodni OUN UPA*, Toronto 2000 oraz w dwóch zbiorach dokumentów z roku 2002. Warto także dla zrozumienia tych problemów zapoznać się z pracą B. Grotta, *Nacjonalizm chrześcijański*, Krzeszowice 1999 i z pracą zbiorową pod redakcją tegoż: *Polacy i Ukraińcy dawniej i dziś*, Kraków 2002.

⁴⁸ Patrz: Władysław Filar, *Ukraińsko-polski konflikt narodowościowy na południowo-wschodnich kresach II RP: przebieg, skutki, przyczyny, wnioski na przyszłość*, „Polska-Ukraina: Trudne Pytania”, t. 9, s. 290.

⁴⁹ Leon Karłowicz, *Polska – Ukraina smutne refleksje*, Lublin 2002.

⁵⁰ Ibidem, s. 20.

współdziałania w jej realizacji przez duchownych greckokatolickich i ich rodziny.

Jeśli chodzi o ludobójstwo Polaków na Wołyniu, dzięki istniejącym już opracowaniom, głównie pracy W i E Siemaszków⁵¹, można ustalić następujące fakty:

1. W latach 1941–1944 nacjonałiści ukraińscy na Wołyniu współpracowali w eksterminacji ludności polskiej z okupantem niemieckim: tworzyli legalne organizacje i formacje zbrojne na służbie niemieckiej, zajmujące się jawnie prześladowaniem ludności polskiej, a także jej mordowaniem.

2. OUN prowadziła intensywną propagandę wśród ludności ukraińskiej, nakłaniając ją do mordów i grabieży w celu depolonizacji Kresów Wschodnich⁵². Narzędziem OUN była UPA oraz tzw. samoobrona czyli pospolite ruszenie, tj. uzbrojona ludność przygotowana do ataku po otrzymaniu rozkazu.

3. Od stycznia do kwietnia 1943 r. rejestrowano stopniowe narastanie ilości napadów na bezbronne osiedla, a od kwietnia 1943 dochodziło już do napadów dużych grup na całe polskie wsie, a nawet mniejsze miasteczka. Wtedy też atakowali oni organizowane stopniowo ośrodki samoobrony polskiej w których chroniła się ludność cywilna.

Akcja depolonizacji realizowana była wzdłuż wschodnich granic RP w powiatach: sarneńskim, kostopolskim, rówieńskim, zdołbunowskim. W kwietniu 1943 dotknęła powiat krzemieniecki i rozszerzyła się na powiaty dubieński i łucki, w lipcu objęła powiat włodzimierski i kowelski, a w sierpniu powiat lubomelski.

Na Wołyniu masowe mordy dotknęły przede wszystkim polską ludność wiejską, rozproszoną wśród Ukraińców po kilka rodzin w jednej wsi i nieliczne wsie czysto polskie. Mordowano w sposób okrutny wszystkich od niemowląt do starców. Szanse na ratunek były niewielkie jeśli się zważy, że na wsi wołyńskiej na jednego Polaka przypadało pięciu Ukraińców, a inteligencja, która mogłaby pomóc i zorganizować ludzi do obrony została zdziesiątkowana lub wywieziona przez Rosjan. Ukraińcy znali każdy krok swych polskich sąsiadów. Ponadto aby

⁵¹ Wł. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*

⁵² Dobrą ilustracją może być fragment *Sprawozdania z powiatu horochowskiego* [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, t. 2, s. 700: „...Rozsiane posterunki milicji ukraińskiej po wszystkich wsiach zużyły ten okres na szkolenie wojskowe młodzieży i odpowiednią propagandę. Zbiórki, sypanie mogił, święcenie narzędzi zbrodni w cerkwiach i na mogiłach, (popi zawsze brali czynny udział), procesje, zaklęcia, przysięgi itp. był to wstęp do zbrodniczej akcji. Niesamowicie wyglądało święcenie noży przed rzezią, podobne do tańca wojennego Indian. W nocy przy blasku pochodni, obchodzili w koło mogiłę i wkłuwali w nią noże, ślubując, w podobny sposób kłuć Polaków. Polacy, mieszkańcy tych wsi, bezradnie przypatrywali się tej robocie, nie podejrzewając, że przede wszystkim jest ona prowadzona przeciw nim, pocieszali się, że Ukraińcy nie będą śmieli...”.

skuteczniej wytepić Polaków, namawiano ich obłudnie do pozostania we wsi, kiedy jedyną szansą ratunku była ucieczka do miasta. Jedną z przyczyn tak wysokich strat polskich było to, że ludności polskiej nie mieściło się w głowie, jaki los został im przeznaczony przez Ukraińców. Że ktoś przyjdzie do ich domu, obrabuje i bez przyczyny wymorduje całą rodzinę. Po co? Dlaczego? Przecież nie czuli się niczemu winni, nic złego nikomu nie uczynili. Dlatego nie chcieli do końca opuszczać swych gospodarstw. Kiedy wreszcie do wioski wpadali mordercy, ci którzy ocalili z pogromów, uciekali w lasy, na bagna, ukrywali się w zbożu, krańcowo wyczerpani, głodni i zmaltretowani. Często i ten ratunek okazywał się nieskuteczny, bo lasy i pola przeczesywali oprawcy. Nierzadko, po pogromie nacjonałści ukraińscy ogłaszali, że napad wykonany był „przez pomyłkę” przez nieznaną sprawców i więcej nic takiego się nie powtórzy. A to w celu skłonienia ocalałych do powrotu. Tymczasem powracających najczęściej już następnej nocy zabijano. Z tym chyba najtrudniej pogodzić się czytając wspomnienia i raporty. Czasami Ukraińcy ukrywali swych sąsiadów lub krewnych – Polaków. Ale gdy wychodziło to na jaw, byli bez litości mordowani za okazane serce.

W niektórych polskich miejscowościach próbowano ratować się organizując samoobronę, choć najczęściej z powodu braku broni ich działalność ograniczała się do wystawiania wart i ostrzegania mieszkańców przed napadem. Dopiero późnym latem 1943 roku, kiedy większość powiatów Wołynia została odpolszczona, Armia Krajowa przystąpiła do organizowania, głównie z młodzieży, oddziałów partyzanckich, które wspomóc miały ostatnie broniące się przed upowcami samoobrony⁵³. Cały Wołyń został spustoszony. Jeszcze przed wkroczeniem Armii Czerwonej Polacy zostali na tym terenie we wsiach większości okrutnie unicestwieni, ich dobytek spalony lub zrabowany.

Główną przyczyną bezbronności wobec masowego ludobójstwa był czynnik psychologiczny. Ludzie żyjący od lat wśród swych sąsiadów Ukraińców powiązani z nimi dobrymi stosunkami sąsiedzkimi, często przyjaźnią i więzami rodzinnymi, musieli w krótkim czasie przełamać w swojej świadomości stereotyp gotowego do współpracy sąsiada, przyjaciela czy powinowatego, aby ujrzeć w nim wroga niosącego śmiertelne zagrożenie. W wielu wypadkach do takiej przemiany nie doszło. Ludzie oszukiwali się, że dochodzące wieści dotyczą jakichś innych wiosek, gdzie być może Polacy coś przewinili ukraińskim

⁵³ Oddziały te zostały w styczniu 1944 przeorganizowane w 27 Wołyńską Dywizję AK.

sąsiadom. Ginęli więc zdumieni i przerażeni tym, że męczeńska nierzadko śmierć spotyka ich z ręki dobrego znajomego, czy krewnego. Liczenie na powiązania rodzinne okazywało się zawodne, bo upowcy mordowali nie tylko Polaków, ale i Ukraińców, szczególnie odmawiających wymordowania swych polskich współmałżonków i dzieci. Mordowali rodziny udzielające Polakom pomocy, a nawet ludzi wyrażających się krytycznie o zbrodniach. Straty wśród Ukraińców, którzy nie chcieli mordować Polaków były wysokie⁵⁴.

Sprawozdania pracowników RGO z tego okresu donoszą, że na Wołyniu doszło do zupełnie bezprecedensowego rozproszenia ludności skutek „niespodziewanej, nagłej i krwawej” akcji band ukraińskich. Atak ten był tak rozległy i „skuteczny”, że praktycznie żadna większa wołyńska rodzina wiejska nie pozostała w komplecie. Członkowie Komitetu Wołyńskiego mieli bezpośrednio do czynienia tysiącami uchodźców⁵⁵. Zagubieni ludzie poszukiwali swych bliskich. Pomagała im w tym dr Urszula Szumska i jej współpracownicy z RGO we Lwowie i w terenie, którzy notowali ich dane, wiadomości o rodzinach i o planach na przyszłość. Rejestrowano też szczegóły dotyczące pomordowanych⁵⁶.

Autorzy szacują ilość wymordowanych Polaków na Wołyniu na 50–60 tysięcy osób⁵⁷. W wielu wypadkach wszyscy potencjalni świadkowie zginęli, lub zmarli, nie mogąc świadczyć o zbrodni. Zabójcy zacierali za sobą ślady.

Jak pisał we wstępie do pracy Siemaszków prof. Ryszard Szawłowski, było to ludobójstwo wyjątkowe:

- a) objęło wszystkich Polaków, których udało się osiągnąć, od nienarodzonych dzieci i niemowląt po starców, bez różnicy płci;
- b) połączone było ze stosowaniem najbardziej barbarzyńskich z możliwych tortur (zabijanie ofiar siekierami i nożami, wrywanie części ciała, wydłubywanie oczu, przepiłowywanie, rozrywanie końmi, rozpruwanie brzuchów, obcinanie genitaliów itp.). Mimo znęcania się przez Rosjan czy Niemców nad aresztowanymi w czasie śledztw, o takich czynach popełnianych na masową skalę nie było mowy;

⁵⁴ Dowody potwierdzające tę tezę znaleźć można w dokumentach zgromadzonych przez W. Poliszczuka i w jego licznych pracach na temat nacjonalizmu ukraińskiego.

⁵⁵ Opracowanie (maszynopis) Stanisława Nowotyńskiego, z roku 1944 pt. *Dość eksperymentów z krwią polską*, s. 11 [w zbiorach autorki].

⁵⁶ Dokumentacja Polskich Komitetów Opiekuńczych z Lwowa Urszuli Szumskiej (księga brunatna i księga zielona), Biblioteka Zakładu im. Ossolińskich, dział rękopisów.

⁵⁷ Wł. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*

c) w przypadku Wołynia celem był mord na wszystkich Polakach, nie było żadnych „wezwań do opuszczenia” ani prób wysiedlania. Przeciwnie, Polaków chcących uciekać, mających już schronienie w sąsiednich powiatach zachęcano do pozostania, gwarantując im bezpieczeństwo, czasem nawet na piśmie, lub wręcz grożono, że ucieczka traktowana będzie jak zdrada wobec Ukraińców – tylko po to by wszystkich na miejscu wymordować.

d) uczestniczyła lokalna ukraińska ludność, w tym tzw. Samoobronni Kuszczowi Widdiły, sąsiedzi, bandy uzbrojone w siekiery, widły, w tym także kobiety, wyrostki, a nawet dzieci, zajmując się grabieżą, podpaleniami i dobijaniem rannych;

f) wystąpiło nim nieznane w historii zjawisko mordów na członkach najbliższej rodziny. Często przymuszano żonę lub męża do własnoręcznego zabicia współmałżonka i dzieci⁵⁸.

f) dokonali go Ukraińcy – obywatele polscy, nie wykazując najmniejszej lojalności wobec swego państwa. Jednak w chwili kolejnego zagrożenia, właśnie na to obywatelstwo się powoływali. Niejednokrotnie posługując się dokumentami pomordowanych ofiar, „repatriowali” się masowo do Polski po wojnie;

g) Ukraińcy stosowali taktykę spalonej ziemi. Po wymordowaniu Polaków i rozgrabieniu ich mienia palili domostwa i zaorywali ziemię. Przy okazji bezpowrotnie zniszczono setki budynków publicznych (np. szkół), kościołów, kaplic, dworów i pałaców. Takiego zniszczenia nie siali z reguły ani Rosjanie, ani Niemcy;

h) Niemcy przyznały się do swoich zbrodni, uczyniła to częściowo Rosja. Ukraińcy zaprzeczają, a sprawców podnieśli do rangi narodowych bohaterów.

Kolejnym etapem martyrologii Polaków było uchodźstwo ocalonych. Zropanczeni i pozbawieni dobytku, głodni, często ranni i chorzy, trafiali do miast, gdzie marli z głodu, bo OUN i UPA władająca wsią zakazywała sprzedawania Polakom jakichkolwiek produktów żywnościowych pod karą pozbawienia życia, a próby powrotu po własne zapasy lub zboże kończyły się najczęściej okrutną śmiercią śmiałków. Inni ciągnęli drogami i lasami w na południe i zachód. Część trafiła do niemieckich obozów przejściowych, a następnie na roboty do Niemiec.

W Małopolsce do połowy grudnia 1943 roku notowano pojedyncze wypadki napadów ukraińskich na polskie wsie. Jednak od tego czasu rozpoczęła się ukraińska operacja ludobójcza, początkowo w powiatach

⁵⁸ W dokumentach i wspomnieniach poszkodowanych zachowało się wiele konkretnych przykładów. Patrz m.in.: Roman Ciosmak, *Tych zbrodni zapomnieć nam nie wolno*, Nysa 2003, s. 23, 43, 47.

przylegających do Wołynia. Od lutego 1944 roku mordy banderowskie rozlały się szeroką falą po województwach Małopolski Wschodniej⁵⁹. Do aktów szczególnego okrucieństwa dochodziło w województwie tarnopolskim i niektórych rejonach stanisławowskiego. Tysiące wsi, osad i przysiółków, w których mieszkali Polacy zostały spalone, a ich mieszkańcy wymordowani lub wypędzeni. Od początku 1944 roku UPA miała swoje bazy w Stanisławowskim („Czarny Las”), na Bojkowszczyźnie (rejon Dolina – Skole) i pod samym Lwowem w leśnym rejonie Szczerzec – Bóbrka – Mikołajów⁶⁰.

Młodzież ukraińska należąca do OUN przygotowywała się do tej operacji przez szereg tygodni, ponaglana przez „weteranów” z Wołynia. Urządzano ćwiczenia z bronią, ostre strzelanie, nocne alarmy wojskowe. Tępienie ludności polskiej we wsiach, w których występowała ona w znacznej mniejszości, realizowano w ciągu jednej nocy na dane hasło. Rozprawiała się z nią miejscowa ludność ukraińska.

W przypadku Małopolski Wschodniej operacja ludobójcza była często poprzedzona była zastraszaniem i nakazami opuszczenia wsi w ciągu kilkudziesięciu godzin pod groźbą śmierci. Niewątpliwie takie wezwania, kierowane do mieszkających od wieków na tej ziemi Polaków były bezprawne, niemoralne i okrutne. Dlatego na początku wiele rodzin im się nie podporządkowało. Należy też podkreślić, że w warunkach okupacji niemieckiej takie przemieszczenia bez zezwolenia władz były nielegalne. Ponadto ludność miała świadomość zbliżania się frontu, przełomu w wojnie, co tym bardziej nakazywało trzymać się swego dobytku. Aby w dramatycznie krótkim czasie opuścić gospodarstwo, trzeba mieć dokąd iść, ponadto pogodzić się z pozostawieniem mienia i zwierząt. Tak więc dla Polaków upowskie wezwania były trudne do zaakceptowania.

Odnaleziono dokument świadczący o kierowniczej roli OUN-Bandery w planowej eksterminacji Polaków⁶¹. Brzmi on:

⁵⁹ Warto przeczytać, co na ten temat pisano w *Sprawozdaniu ze Stanisławowa 15 IV 1944 roku*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, t. 2, s. 184–185: „...Ostatnio bowiem nasilił się bardzo terror ukraiński na całym Podkarpaciu nawet, bezpośrednio przed nadejściem bolszewików mordowano i palono wioski i zagrody polskie i tak np. w pow. Rohatyn wymordowano i spalono wioski polskie Bybło, Dydiatyn, Podszumlańce, Skomorochy Stare, Bołszów, Bołszowice; w pow. Tłomackim – Niżniów, Klubowce, Nadereźnia, w pow. Stanisławowskim kolonię polską Ksawerowce, Lackie Szlacheckie, Markowce, Warona, Pobereże, Bednarów, w pow. Nadwórniańskim - mordowano w mieście Delatynie i Mikuliczynie, w Kałuskim – Hołyń (osada kopalniana), Bereźnica Szlachecka, Broszniów, Siroka, w pow. Dolina – Pacyniów, Wygoda, Kropionyk, Mizuń, Węldziż, Łozin, Łopianka, w pow. Stryjskim – Zulin, Sokółów. Na mordy te Niemcy nie reagują oświadczając wręcz Polakom „jak nie umiecie się obronić to gińcie”, jedynie w obronie naszej stają oddziały węgierskie, które spaliły kilka miejscowości ukraińskich w pow. kałuskim lecz też za zamordowanie w nich żołnierzy węgierskich...”

⁶⁰ W. Poliszczuk, *Dowody zbrodni OUN i UPA...*, s. 539.

⁶¹ Patrz: W. Poliszczuk, *Dowody zbrodni OUN i UPA...*, s. 539. Dokument w postaci odpisu został przesłany W. Poliszczukowi z adnotacją: Ośrodek Karta, Archiwum Wschodnie, sygn. M. II/30/1, AC.506 z 15 XI 1996.

„Rozporządzenie specjalne. Rozkazuję wam przeprowadzenie czystki swojego rejonu z elementu polskiego oraz agentów ukraińsko-bolszewickich. Czystkę należy przeprowadzić w stanicach słabo zaludnionych przez Polaków. W tym celu stworzyć przy rejonie bojówkę złożoną z naszych członków, której zadaniem byłaby likwidacja wyżej wymienionych. Większe stacje będą oczyszczone z tego elementu przez oddziały wojskowe nawet w biały dzień [...] Zmobilizować do tej pracy wszystkich członków, a także młodzież i kobiety. Wykonywać wszystkie polecenia dokładnie i natychmiast. Dlaczego ciągle to zaniedbujecie? Oczyszczenie terenu musi być zakończone jeszcze przed naszą Wielkanocą, ażebyśmy świętowali ją już bez Polaków. Pamiętajcie, że jak bolszewicy zastaną nas z Polakami na naszych terenach, wtedy wszystkich nas wyrzną. Działać szybko i mądrze. Mamy w tych sprawach określone pełnomocnictwa od Niemców. Nie trzeba przestrzegać konspiracji [...] Nikogo nie oszczędzać nawet w przypadku małżeństw mieszanych wyciągać z domów Łachów, ale Ukraińców i dzieci w tych domach nie likwidować. Przypominam jeszcze raz, że musi to być wykonane jeszcze przed naszymi świętami.

Wyciągnąć całą broń, a także amunicję, bo jest teraz potrzebna. Niech broń leży na strychach. Jest przecież rewolucja [...].

Wydobyć broń. Śmierć Polakom.

Chwała bohaterom! Postój 6 kwietnia 1944. Orest Karat (-)

Dokument ten jednoznacznie potwierdza, że nie mogło być mowy o jakichkolwiek akcjach spontanicznych i samorzutnych⁶². To OUN-Bandery wydała rozkaz mordowania wszystkich, a więc także starców, kobiet i dzieci⁶³. Nie mamy do czynienia, jak sugerują niektórzy badacze,

⁶² Można też przytoczyć fragment *Raportu Politycznego, część szczegółowa*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, tom 2, s. 426. „...Jeden z informatorów donosi: w jednej wsi wójt Ukrainiec żył w dobrych stosunkach z księdzem rzymsko-katolickim. Na jego syna wypadł los zamordowania tego księdza. Syn zwierzył się z tym ojcu, a ten przestrzegł księdza i doradzał mu natychmiastowy wyjazd, gdyż jeżeli syn jego nie wykona tego zamachu, to zostanie zamordowany przez własnych. Ksiądz wrócił do Lwowa i zameldował to Kurii. Lecz według istniejących tam przepisów musiał wrócić na probostwo”. Opowiadanie to rzuca światło na sposoby i formy konspiracji wśród Ukraińców. Z jednej strony ideowego podejścia do mordów, a z drugiej bezwzględnej karności panującej w szeregach OUN.

Oto treść jednej z zachowanej w dokumentach polskiego podziemia ulotki ukraińskiej:

1. Wójtowie wszystkich gmin mają przeprowadzić spis mężczyzn od 18–50 lat i naznaczyć im 28 bm. jako dzień zjawienia się na odpowiednich miejscach.
2. Wszyscy ukr. wykształceni fachowo mają znów wrócić na wieś.
3. Z przybyciem bolszewików mordować Polaków, wsie i zagrody polskie palić. Jeśli zagroda ukr. jest o 18 m od polskiej, polskiej zagrody nie palić.
4. Inwalidów i starców użyć do pracy szpiegowskiej i łączniczej.
5. Za jednego Ukraińca 10 Polaków lub Niemców ma być zabitych.”.

⁶³ Czasem mordowano dzieci szczególnie okrutnie np. przez rozdzieranie nóżek (z hasłem „Tyś polski orzeł”), czy rozdzierając im usta („Polska od morza do morza”), jeszcze żywym wrywano kończyny, języki, wykluwano oczy, tak umęczone nabijano na widły. Patrz: Listy pracownicy Polskiego Komitetu Opiekuńczego, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, tom 2, s. 802; materiał pt. „Wieś Rozważ pow. Złoczów

z „utrata kontrolą” nad wydarzeniami przez OUN potem UPA – jest to nieprawda⁶⁴. Operacja ludobójstwa była precyzyjnie zaplanowana. Zabijano w pierwszej kolejności:

1. Znaczących Polaków, bez względu na to, do jakiej warstwy należeli. Chodziło o zlikwidowanie ludzi wpływowych, zdolnych oddziaływać na otoczenie i organizować samoobronę polskiej społeczności.

2. Księży katolickich, których Ukraińcy uważali za naturalnych przywódców, co rozpoczęto w lecie 1943.

3. Pracowników polskiej służby leśnej, tj. inżynierów, leśników i gajowych. Celem było zapewnienie nieskrępowanego gromadzenia się w lasach oddziałów UPA. Latem 1943 roku przeprowadzona została akcja przeciw polskiej służbie leśnej w południowych, karpaccich rejonach Małopolski Wschodniej. W dniu 27 stycznia 1944 r. przeprowadzono generalną operację przeciw polskiej służbie leśnej w północnej części Małopolski Wschodniej. W ciągu jednego dnia w leśniczówkach od Brodów po Jaworów i Sądową Wisznę padło ponad siedemdziesięciu Polaków

oraz

4. Mieszkańców całych wsi i osiedli polskich.

(1944)”, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, tom 2, s. 742. Wiele opisów znajduje się we wspomnieniach zdeponowanych w Archiwum Wschodnim „Karty”.

⁶⁴ Dowodzi tego choćby fragment *Sprawozdania okresowego z 19 X 1943*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, tom 2, s. 629. „...Główna fala terroru pojawiła się w sierpniu br. i jeszcze nie osiągnęła najwyższego poziomu. Akcja mordowania Polaków została zapoczątkowana w sposób zorganizowany i w dalszym ciągu jest prowadzona planowo, z wielkim doświadczeniem i przy użyciu całego aparatu ukraińskiej organizacji nacjonalistycznej (O.U.N.). Są na to dowody w tajnej bibule O.U.N. odłamu Bandery. Świadczą o tym okólniki i rozkazy przesyłane do domów organizacyjnym, świadczą ulotki rozrzucone wśród ludności polskiej (przekazywaliśmy wcześniej). Najbardziej przekonujące są meldunki o sprawcach mordów i napadów. Wszędzie stwierdzono, że robotą kieruje O.U.N. Bander (rolę i znaczenie tej organizacji jako najważniejszej grupy ukraińskiej omawiamy w osobnym obszernym referacie), posługując się zorganizowanymi grupami bojowymi swych członków, często z wykształceniem średnim, a nawet wyższym. Członkowie tych band pochodzą zwykle z terenu, gdzie są dokonywane zbrodnie, często z tej samej miejscowości, zwykle z sąsiednich, rzadziej są to grupy lotne, zajmujące się mordami w sposób zawodowy. W tym ostatnim wypadku były zaangażowane grupy bojowe O.U.N. z Wołynia (z członkami rekrutującymi się w dużym stopniu z Małopolski Wschodniej (szczególnie w powiatach sąsiadujących z Wołyniem, jak Zbaraż, Brody, Kamionka Strumiłowa, Rawa Ruska). Były wypadki wysyłania grup bojowych ze Lwowa i z pod Tarnopola na inne tereny, jak na przykład Podkarpacie, gdzie w tej chwili terror najbardziej szaleje. Już na długo przed krwawą akcją, rozpoczęła się wojna nerwów przeciw ludności polskiej. Ukraińcy straszili Polaków, że wypadki wołyńskie zostaną przeniesione na nasz teren. Radzono Polakom ucieczkę za San. Młodzież ukraińska zorganizowana w O.U.N. zaczęła zachowywać się wrogo wobec Polaków. Śpiewy hajdamackie (piosenki na temat mordowania Polaków) śpiewano wszędzie po wioskach i miastach, pociągach i na uroczystościach ukraińskich. Formułką powitania stało się powiedzenie, „Smert Lachom”... W okresie mordowania liczni Polacy otrzymywali i otrzymują liczne wezwania do natychmiastowego opuszczenia Małopolski Wschodniej pod groźbą zamordowania. Na domach polskich umieszcza się specjalne znaki np. krzyże, nawet we Lwowie...”

W tym miejscu warto poświęcić kilka słów taktyce stosowanej przy eksterminowaniu ludności. Trzeba przyznać, że okazała się ona bardzo skuteczna:

1. Wykorzystywanie okupantów, zarówno Rosjan jak i Niemców. W tym celu posługiwano się głównie donosami (o ukrywaniu partyzantów, Żydów, posiadaniu broni, działalności podziemnej itp.), doprowadzając do akcji pacyfikacyjnych.

Zstawiano listy proskrypcyjne i przekazywano je okupantom, w celu dokonania aresztowań, egzekucji lub wywózek.

Masowo zaciągano się do okupacyjnych niemieckich formacji pomocniczych, jak policja ukraińska⁶⁵ czy, dywizja SS- Galizien, włączających się chętnie w akcje antypolskie⁶⁶.

2. Dezinformacja i osłabianie czujności Polaków. Polegało m.in. na wzywaniu Polaków przez UPA do organizowania wspólnej partyzantki antyniemieckiej w celu wyprowadzenia mężczyzn z wiosek⁶⁷.

⁶⁵ Do chwili gdy po walnym przyczynieniu się do wymordowania ludności żydowskiej doskonale uzbrojona policja ukraińska (w liczbie ok. 4000 osób), w połowie marca 1943 roku uciekła w lasy, przystąpiła do mordowania Polaków.

⁶⁶ Przykłady: *Meldunek dekadowy z 3 VII 1944*, „...cz. V. *Współpraca niemiecko-ukraińska* [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich...*, t. 2, s. 542: „O ile na początku ukraińskiej akcji w Małopolsce Wschodniej trudno było dowodami poprzeć współpracę niemiecko-ukraińską, bowiem była ona ze strony niemieckiej bardzo starannie maskowana to dziś istnieją dokumenty, fakty niezaprzeczone, które przypisują Niemcom współwinę w rzezi małopolskiej. Obecnie w terenie akcja przeciw Polakom i udział w niej Niemców przedstawia się następująco: tam gdzie Polacy zorganizowali samoobronę, wkrótce przyjeżdżają Niemcy i likwidują polski opór, albo przez doraźne rozstrzelanie lub przez wywiezienie mężczyzn do robót. Przyjazd Niemców odbywa się na donos i przy współudziale Ukraińców. Wreszcie współpraca znalazła szerokie jawne ujście w akcji wojskowej. Ochotniczy werbunek Ukraińców do SS Dywizji Gal. jest dosyć liczny, bo udzieliły mu placet tajne organizacje, które uważają przeszkolenie w dywizji za nader cenne w późniejszej walce z Polakami. Niemcy rozwinęły dużą agitację za wstępowaniem w szeregi dywizji. Rozrzucają ulotki różnej treści skierowane do różnych grup społecznych ukraińskich. Ostatnio usiłują przeciągnąć do siebie wojsko leśne ukraińskie UPA, opierając się na przykładach starej współpracy w akcji wołyńskiej. (Powyższa ulotka niżej w tłumaczeniu). Ulotka jest ilustrowana i przedstawia spotkanie żołnierza niemieckiego z UPA-owcem, który zawiera przymierze z nim, otrzymuje mundur i broń. Dotychczasowi mordercy, kończąc akcje mordowania Polaków, zostają uroczyście pasowani na żołnierzy niemieckich. Dogadza to jednej i drugiej stronie. Niemcom powiększają się szeregi najemników, a Ukraińcy kryją się przed nadchodzącym bolszewizmem i wobec grożącego upadku Niemców chcą mieć gotową uzbrojoną, wyszkoloną siłę wojskową do dyspozycji. O takim nastawieniu i oszczędzaniu roli Dyw. SS świadczą wypowiedzi Ukraińców i hasła, jakimi się ich do dywizji pociąga...”; *Meldunek dekadowy z 3 VII 1944*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich...*, t. 2, s. 544–545): „...Zwracamy uwagę na niektóre zwroty: Coraz nowe grupy narodowo uświadomionych Ukraińców zgłaszają się do służby w niemieckiej armii. Fakty to potwierdzają. W ostatnich czasach Ukraińcy mniej negatywnie ustosunkowują się do SS dyw. „Hałczyzna” aniżeli to miało miejsce w czasie jej tworzenia. „Hałczyzna” zdobyła pewne uznanie swoimi zgranymi z UPA wystąpieniami przeciwko tym ośrodkom polskim, którym UPA nie mogła dać rady. Dalej Ukraińcy poczuwają się do wdzięczności za ich życzliwe stanowisko wobec akcji mordowania Polaków. Trzecim powodem jest powszechne wśród Ukraińców przekonanie oparte zapewne nie tylko na dotychczasowej praktyce, ale także na poufnych obietnicach niemieckich, że „Hałczyzna” będzie w dalszym ciągu raczej narzędziem tępienia Polaków aniżeli „wałem przeciw bolszewizmowi” [...] Należy nadmienić, że Ukraińcy wysługują się Niemcom nie tylko w charakterze wojskowym Dywizja „Hałczyzna”, ale też i w innych formacjach niemieckich. Odczuł to polski teren. Doszło do nas wiele meldunków, że żołnierzami niemieckiego Wehrmachtu tępiącymi Polaków przy byle sposobności byli Ukraińcy...”.

⁶⁷ W marcu 1943 w Helenówce Gnojeńskiej 60 mężczyzn udania się na rzekome spotkanie organizacyjne do Swojczowa. Żaden nigdy nie wrócił. Podobnie było z oddziałem zorganizowanym przez Celestyna

Prowadzono na szeroką skalę propagandę, że dokonywane zbrodnie mają charakter porachunków osobistych czy zemsty, ale innym ludziom z wioski nic nie grozi, co skutecznie osłabiało czujność i przyczyniało się do zaskoczenia ofiar.

3. Dokonywanie mordów i napadów przede wszystkim w nocy⁶⁸. Gdy nacjonałiści ukraińscy zorientowali się, że w nocy ludność polska stara się ukrywać, zmienili taktykę i organizowali także napady o świcie, gdy po ściągnięciu nocnych patroli ostrzegających przed napadem wioski praktycznie zostawały bez dozoru⁶⁹.

4. Przybyli do wioski nieliczni upowcy zwoływali mieszkańców na zebranie pod dowolnym pretekstem. Zgromadzonych mężczyzn otaczały ukryte wcześniej oddziały, wyprowadzały po kilku i mordowały. Potem przystępowały do mordowania pozostałych: kobiet, dzieci i starców. Zastosowanie tej metody pozwalało na szybkie wymordowanie całej wsi bez oporu.

5. Napady na ludność zebraną w kościele. Bodaj największym zaskoczeniem dla polskiej ludności były napady na wiernych zgromadzonych w kościołach. Ginęli również księża odprawiający nabożeństwa. Dochodziło do nich najczęściej w czasie niedzielnej sumy. Głęboko wierzący polscy wieśniacy nie dopuszczali w ogóle myśli, że Ukraińcy, też przecież chrześcijanie, mogą mordować ich w kościele.

6. Napady świąteczne. Nacjonałiści ukraińscy zastosowali kolejny sposób zaskakiwania swych polskich ofiar: dokonywali napadów w dni świąteczne. Do pierwszych tego typu aktów doszło w okresie Świąt Wielkanocnych 1943 r. W końcu roku 1943 zorganizowano ataki w dzień Wigilii i Bożego Narodzenia. Napady wigilijne zaskakiwały zgromadzonych przy świątecznej wieczerzy⁷⁰. Było ich kilka⁷¹. W Boże

Dąbrowskiego w Swojczowie, który dobrowolnie poddał się zwierzchnictwu UPA. Cały ten oddział został 11 lipca 1943 roku wymordowany przez Ukraińców (patrz też: opracowanie Adama Pietkiewicza, *Wołyńska Samoobrona*, „Na Rubieży” nr 4/1993, s. 4–7).

⁶⁸ Oto przykład takiego napadu zachowany w dokumencie *Sprawozdanie z powiatu horochowskiego*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, tom 2, s. 700): „...W czerwcu 1943 r. rozpoczęła się rzeź! Najpierw w gminie Kisielińskiej i przeszła ostrą falą przez cały powiat. Kto nie uciekł, a obronić się nie mógł, zginął śmiercią straszną, bo nie od kuli, ale siekiery, widel, pil, noży kuchennych (doktor Bąkowski, lwowianin, emerytowany płk WP, wzór wszelkich cnót obywatelskich, został przetrzynięty pilą). Wszelka samoobrona zwykle nie dawała rezultatów, bowiem wsie mieszane zlikwidowano najpierw, na wsie czysto polskie wyruszano tysięcznymi gromadami. Bohaterskie walki (Zagaje, Kunowalce), nie przydały się na nic! Męska ludność polska Horochowa zażądała broni, aby iść z pomocą oblężonym, jednak komisarz Harter odmówił. Ocalali Polacy zbiegli albo do G.G. albo do Horochowa, Koniuch i Łokacz... .

⁶⁹ Na przykład w: Hucie Antonowieckiej, Nowosiólkach, (marzec 1943), Wygodzie (2 maja 1943), Łomsku, Budkach Borowskich, Okopie, Dolhaniu, Jezioranach Polskich (czerwiec 1943), Kupowalcach, Zamliczach, Chinówce, Wólce Sadowskiej, Rudni, Jasionówce, Adamówce, Turii, Stężarzycach, Maria-Woli, Smolarzach, kolonii Gucin (lipiec 1943), i innych.

⁷⁰ Fakty te ilustrować może *Sprawozdanie za I połowę stycznia 1944 roku*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, t. 2, s. 669: „...Po okresie sprawozdawczym mamy do zanotowania ponowną falę terroru hajdamackiego, głównie w północno-wschodnich powiatach Małopolski Wschodniej, graniczących z Wołyniem.

Narodzenie upowcy napadli na Lublatyn, Radomle i Janówkę. Te ostatnie napady, mimo że potencjalnie mogły zakończyć się bardzo dużymi stratami, dzięki niespodziewanej odsieczy pociągnęły za sobą utratę życia „jedynie” 38 osób.

7. Napady dokonywane z zaskoczenia w terenie otwartym. Dotyczyły one pojedynczych osób lub niewielkich grup. Byli to często nieletni. Zabijano ich w polu, w lesie, na drogach. Często w wypadku młodych kobiet i dziewcząt przed śmiercią dokonywano na nich gwałtu i tortur. Mordowano też na drogach osoby uciekające ze spalonych wiosek, czy podejmujące próbę powrotu do swych zagród po dobytek i zbiory. Z reguły wszyscy ginęli w czasie takiego napadu bez śladu, dlatego trudno o dokładne szacunki strat. Niewątpliwie ofiar takich były tysiące⁷². Należy zwrócić uwagę na ogromną pomysłowość (czyli) organizowaniu podstępów i wymyślnych pułapek, w które wciągano ofiary.

8. Napastnicy, aby ukryć przed ofiarami swe pochodzenie, podawali się za Kripowców lub sowieckich partyzantów. Podobnie, po każdym mordzie, nacjonałści ukraińscy puszczała plotki o rzekomych bandach bolszewickich i im przypisywali swe zbrodnie. Udział milicji w przebraniu sowieckim lub cywilnym stwierdzono w Kołodziejówce, Panasówce, pow. Skalał, Semenowie, Janowie, pow. Trembowla⁷³. Poza przebraniem sowieckim stosowano też przebranie w mundury niemieckie czy ubiór Polaków z organizacji podziemnych⁷⁴.

Napady wzmogły się specjalnie w okresie Świąt i Nowego Roku, kiedy Polacy najmniej się ich spodziewali, bo po chwilowym spokoju nastąpiło już pewne odprężenie i zmniejszenie czujności. Terror najbardziej dotknął pow. Brody, w którym bandy ukraińskie z Wołynia dokonały nocnych napadów na kilka wsi. Tak np. na wieś Boldury w niedzielę 2 bm. w nocy napadła banda złożona co najmniej z 200 osób. Ponieważ wieś zaskoczona niespodzianym napadem, posiada od natury niedogodne położenie, gdyż przytyka do rzeki i moczarów (był akurat okres odwilży) więc nikt niemal nie zdołał uciec. Zginęło około 60 osób, przy czym część spaliła się w domach, część wystrzelano we wsi, licząc uciekających i grzęznących w bagnach. Zamordowano nawet kilku Ukraińców ożenionych z Polkami. W napadzie współdziałała miejscowa ludność ukraińska, pomagając np. podpalać obejścia Polaków...

⁷¹ Przykłady napadów w Wigilię: w Hnidawie (zamordowano 57 osób), w Wólce (zamordowano ponad 20 osób), w Dworcu (zamordowano 35 osób), w Zaworociu (zamordowano 22 osoby).

⁷² Oto kilka przykładów: dnia 29 IV 1943 r. na drodze w pobliżu Dąbrowicy zamordowano 5 osób; a 1 V 1943 – 23 osoby, wśród nich 12 dzieci; 8 V 1943 na drodze z Koszowa do Torczyna upowcy zamordowali kilkanaście osób, które odstawiały kontyngenty zbożowe; w Wilczy około 20 VII 1943 wymordowano 26 osób, które uciekały z Huty Stepańskiej.

⁷³ Raport polityczny pt. *Małopolska Wschodnia w 1 połowie listopada 1943 roku*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich...*, t. 2, s. 318–331; *Raport Polityczny Tarnopol z 15 II 1944*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich...*, t. 2, 401–414.

⁷⁴ *Sprawozdanie okresowe z 15 X 1943*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich...*, t. 2, s. 626: „...Ukraińcy dość starannie zacierają ślady swej współpracy z Niemcami, oraz własnej terrorystycznej działalności w stosunku do Polaków. Raportują nam z terenu o coraz liczniejszych wypadkach przebrania się bandytów w mundury sowieckie. Jaskrawym wypadkiem było odkrycie munduru krasnoarmiejskiego podczas rewizji u wójta z Ponikowicy pow. Brody, oskarżonego o wymordowanie 11 osób, Polaków, w tejże gminie. Ukraińskie bojówki podszywają się również pod firmę polskich organizacji bojowych, jak np. niezgrabna prowokacja w Mościskach, gdzie po napadzie zostawiono pieczętkę z inicjałami P.O.W. – co ma niby oznaczać Polską Organizację Wojskową...”; *Sprawozdanie Okresowe z 19 X 1943*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich...*, t. 2, s. 630: „...Istnieje bowiem poważna grupa, uważająca, że społeczeństwo ukraińskie

9. Nacjonaliści ukraińscy puszczali w obieg wyolbrzymione i fałszywe informacje o polskich zbrodniach na cywilnej ludności ukraińskiej, aby wzmocnić w nich chęć mordowania Polaków⁷⁵.

10. Mordów dokonywano w sposób wyjątkowo wyrafinowany, torturując nawet niemowlęta. Zachowane relacje pełne są tak niewyobrażalnych okrucieństw, że wydają się wręcz niewiarygodne⁷⁶.

powinno na wszelki wypadek zachować sobie możliwość zrzucenia winy za zamordowanie Polaków na sprawców nieznanymi, a nawet na prowokatorów i obcych agentów. Szczególniej takie stanowisko zajmuje starsze społeczeństwo, które wiele sobie obiecuje po polityce mydlenia oczu. Dlatego wielu Ukraińców szczególnie z pośród tych, którzy zajmują stanowiska społeczne i administracyjne, usiłują udawać, że z akcją tępienia Polaków nie mają nic wspólnego. Ale przy tym zbrodni nie potępiają. Pewna część społeczeństwa obawia się odpowiedzialności (przyszłej) i może z tych względów nie pochwała mordów. Część ta jednak nie wpływa na całość, która cieszy się z tego, co się dzieje. Szczególnie faryzejską rolę odgrywa cerkiew unicka (ukraińska). Duchowieństwo jej tu i ówdzie bierze czynny udział w mordowaniu Polaków, przez organizowanie band, ukrywanie sprawców, zacieranie śladów, a szczególnie przez sianie niepewności. Tej agitacji bandyckiej nie zaprzestano w wielu cerkwiach pomimo listu pasterskiego Szeptyckiego...

⁷⁵ Dobrą ilustracją może być fragment Sprawozdania okresowego za październik 1943 woj. tarnopolskie [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich...*, t. 2, s. 641: „...Ukraińcy coraz częstsze znikanie swoich członków dla celów organizacyjnych pozorują porwaniem przez Polaków. I tak został „uprowadzony” nauczyciel ukraiński Zybyka ze Zwiniacza pow. Czortków. Ukraińcy tamtejsi głoszą, że dokonali tego Polacy. Zdarzają się wypadki, że ukraiński młójec, sam jeden idąc przez wieś w nocy krzyczy z całych sił, że Polacy go mordują. Taki wypadek miał miejsce w Kosowie pow. Czortków”. Warto też przytoczyć fragment sprawozdania terenowego pt. *Wiadomości z Tarnopolszczyzny z 5 II 1944*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich...*, t. 2, s. 732: „...Ukraińcy chętnie przypisują Polakom pewne wykroczenia wobec nich, by w ten sposób uzasadnić własne ekscesy, okazuje się jednak prawie zawsze, że są to wytwory fantazji ukraińskiej. Tak np. spalenie 2 czysto ukraińskich wsi Trójca (całkowicie) i Niewiec (częściowo) w pow. Kamionka Strumiłowa okazało się dziełem partyzantki sowieckiej, z którą popadł w konflikt bandy ukraińskie...”

⁷⁶ Przykłady: *Meldunek dekadowy 23 V 1944*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich...*, t. 2, s. 494: „...Zwraca się uwagę na bestialstwo, jakich dopuszczają się ukr. Stwierdzono, że wielu Polakom związane ręce łańcuchem i wrzucono do ognia żywcem. Bugiem błyną trupy okropnie zmasakrowanych trupów kobiet i dzieci. Niemcy te zwłoki fotografują, aby mieć czym udowodnić bolszewickie okrucieństwa...”; *Wiadomości z Tarnopolszczyzny, raport polityczny nadesłany 5 II 1944 roku*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich...*, t. 2, s. 391: „...W nocy z 15 na 16 I 1944 we wsi Markowa pow. Podhajce banda uzbrojonych ukr. w ilości najmniej 50 osób wymordowała ponad 30 osób narodowości polskiej. Ponadto kilku Polaków ciężko rannych walczy ze śmiercią. Ogółem ofiarą zwyrodnialców padło w Markowej ok. 40 osób. Bandyci z OUN w grupach 7–10 osób wchodziłi do poszczególnych domów polskich, mordując w bestialski sposób mężczyzn i kobiety. Niektóre ofiary mają zmasakrowane głowy, wybite oczy, rozprute brzuchy i odrąbane ręce. Wśród ofiar znajduje się proboszcz rzym. kat. i nauczyciel. W czasie przeprowadzania oględzin i rozpoznawania zwłok żandarmi niemieccy zahartowani w mordowaniu ludzi wzdrygli się wstrząśnięci widokiem zmasakrowanych ciał...”; dokument pt. *Sprawozdanie z powiatu horochowskiego*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich...*, t. 2, s. 703: „...W Bodiacyzach 16-letnią Zielińską Danutę, córkę polskiego pułkownika przebywającego obecnie w Londynie 5 zbirów, zamordował uprzednio dziadków w piwnicy, w bestialski sposób niewinne dziewczę zeszpeciło, później w sposób krew mrozący w żyłach, odciąwszy piersi, ręce, uszy i nos, zamordował ją...”; materiał pt. *Wiadomości z Tarnopolszczyzny nadesłane 5 lutego 1944 roku*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich...*, t. 2, s. 729: „...Połowce: 17.1.44. wieczór banda ukraińska w sile ok. 200 ludzi wraz z miejscową ludnością ukraińską dopuściła się napadu i bestialskiego mordowania na bezbronnych Polakach, których znaczną ilość uprowadzono. Napastnicy mieli ze sobą sznury i pakuły, wyważali drzwi domów, wywlekali ludzi, którym kneblowali pakułami usta i ładowali na sianie. Napadnięto plebanię rzymsko-kat. i inne domy polskie. W 2 dni później w lasach koło Połowiec polujący tam Niemcy natrafili na ślad świeżej, dużej mogiły. Po rozkopaniu znaleziono 27 świeżych zwłok. Specjalna komisja identyfikacyjna stwierdziła tożsamość trupów z Polakami uprowadzonymi z Połowiec oraz śmierć przez uduszenie i zarzynanie. Na szyjach ofiar pozostały jeszcze sznury. Dzieci wiązano razem po 5. Wszystkie ofiary znalezione całkiem nagie, z obcięzonymi nosami, uszami, dłońmi. Fakt ten przejmując grozą. Uratowało się w Połowcach 13 Polaków, którzy wraz z proboszczem schowali się w dzwonnicy. Uratowany Polak Głowacki, który stracił żonę i dziecko, obciąża miejscowego popa, jako podżegacza w tej sprawie. Głowacki znajduje się wskutek odmrożenia w ucieczce nóg - w szpitalu...”

11. Gospodarstwa ofiar palono, po wcześniejszym obrabowaniu (czasem palono całe wioski wraz z zamkniętymi w domach mieszkańcami). Wycinano nawet drzewa rosnące w pobliżu, aby uniemożliwić identyfikację miejsca. Pozostałe zgliszcza lub niedopalone domy rozbierano wraz z fundamentami, ziemię zaorywano i nadzielano okolicznym chłopom, czyniąc ich w ten sposób zainteresowanymi materialnie w nieujawnianiu prawdy.

12. Bezrozumnie niszczone wszystkie budynki użyteczności publicznej. Palono szkoły wraz z wyposażeniem, budynki gminne, domy ludowe, kościoły, kaplice, ochronki itp.

13. Aby zachęcić do mordów upowcy wyznaczali nawet nagrody – za zabicie Polaka: 1000 zł, litr wódki i 100 papierosów⁷⁷

14. W celu obniżenia bariery psychologicznej ludności i nakłonienia jej do uczestniczenia w zbrodniach wykorzystywano autorytet księży greckokatolickich, nauczycieli ukraińskich i w ogóle inteligencji. Prowodyrzy i dowódcy band częstokroć byli synami duchownych greckokatolickich⁷⁸.

15. W schyłkowym okresie wojny mordowania dokonywane były również dla zdobycia polskich dokumentów, będących dla zabójców przepustką do wolności. Wielu oprawców wyłudzało nawet potem na podstawie tych dokumentów zapomogi, jako „ofiary mordów ukraińskich” i ukrywało się w Polsce centralnej lub wykorzystywało ją jako przystanek przed wyjazdem na zachód, gdzie nie niepokojeni przeżyli resztę życia⁷⁹.

16. Mordy dokonywane były też w pociągach⁸⁰.

⁷⁷ Raport pt. *Małopolska Wschodnia w 1 połowie listopada 1943*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, t. 2, s. 324.

⁷⁸ Ilustracją może być informacja ze *Sprawozdania okresowego z 19 X 1943*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, t. 2, s. 339: „...Dowody rzeczowe o stanowisku duchowieństwa ukraińskiego są w toku gromadzenia przez właściwe czynniki polskie. Dlatego tymczasem ogólnie stwierdzamy: Kiedy wzywano duchownych ukraińskich do ofiar po pomoc religijną, zdarzało się że odmawiano słownie takiej pomocy. W pogrzebach ofiar terroru wbrew zwyczajowi dotychczas panującemu, duchowni Grecko Kat. z reguły udziału nie brali, nawet wtedy gdy ofiarami byli miejscowi księża łacińscy. Ważnym przyczynkiem do tej sprawy są fakty stwierdzone, że hersztami band byli synowie duchownych ukraińskich. Nasz sąd potwierdzają Niemcy, którzy nawet w kilku wypadkach byli zmuszeni ściągać duchownych ukraińskich z takich właśnie powodów...”; patrz też materiał pt. *Sprawa Unii*.

⁷⁹ *Meldunek dekadowy z 3 VII 1944*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, t. 2, s. 528: „...Mosty Wielkie koło Ożydowa. Ukraińcy zamordowali męża pewnej kobiety, która po napadzie wyjechała za Tarnów, gdzie spotkała mordercę swego męża, na polskich papierach, zatrudnionego na dobrej niemieckiej posiadzie. Donos jej pozostał bez skutku...”. O mordach popełnianych w celu zdobycia polskich dokumentów odnajdujemy też informacje w *Meldunku dekadowym z 1 VI 1944*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, t. 2, s. 448; *Meldunku dekadowym z 16 V 1944*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, t. 2, s. 491.

⁸⁰ Patrz: *Meldunek dekadowy z 3 VII 1944*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, t. 2, s. 529: „...Koło Lubyczy między Bełżcem a Rawą Ruską dokonała ukraińska banda wieczorem 16 IV napadu na pociąg. Wpierw grupa, przebrana w mundury SS zatrzymała lokomotywę oświadczając maszyniście po niemiecku, że na torze znajduje się mina. Wówczas z lasu wypadli uzbrojeni upowcy. Wszystkim pasażerom kazali wysiąść dzieląc ich na grupy: polską, ukraińską, folksdojezerską i niemiecką. Młodych mężczyzn Polaków uprowadzili do lasu a

17. Planowano nawet napady na miasta i dla wywołania paniki rozpuszczano na ten temat informacje.

18. Aby zastraszyć Ukraińców, którzy sprzeciwiali się eksterminacji, ukrywali ich lub ostrzegali Polaków, nacjonaliści ukraińscy stosowali równie okrutne metody jak wobec Polaków⁸¹.

Rezultaty tak prowadzonej antypolskiej operacji ludobójczej okazały się przerażające. Dziesiątki, ba setki zamieszkujących Wołyń, Podlasie, Małopolskę Wschodnią, Zasanie, część Lubelszczyzny bądź zginęły, bądź znalazły się bez dachu nad głową i bez środków do życia. Na zachód płynęły rzeki uchodźców. Mimo ogromnej ofiarności reszty społeczeństwa kresowego, głównie mieszkańców większych miast i organizacji społecznych⁸² nie udało się zapobiec wszystkim nieszczęściom. Brak było żywności, leków, ubrań... Beznadziejne położenie pozbawionych wszystkiego ludzi wykorzystywali Niemcy, masowo wywożąc ich na roboty⁸³.

Główna odpowiedzialność za popełnione zbrodnie spada na ojców faszystowskiego nacjonalizmu ukraińskiego nazwanego przez W. Poliszczuka „ukraińskim nacjonalizmem integralnym”. Głównymi jego ideologami byli: Dmytro Doncow i kontynuator jego zbrodniczych wizji,

starszych wystrzelali na miejscu. Do kobiet Polek strzelano nie celując specjalnie, tak że niektóre ginęły a niektóre padały ranne. Ukraińców puszczono na wolność. Volksdojców wylegitymowano a rozstrzelano tych, którzy mieli polskie nazwiska. Niemców wypuszczono również na wolność, ograniczając się do rozstrzelania dwóch żołnierzy. Ogółem ofiarą mordu padło 75 osób, w tym 33 kobiety, z których pewna ilość przypada na ranne. Ilość uprowadzonych do lasu nie jest znana. Potworny ten mord wywarł wstrząsające wrażenie i wzburzenie we Lwowie...”

⁸¹ Przykłady: *Tarnopol 15 II 1944. Raport polityczny*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich...*, t. 2, s. 405: „...10 II 1944. Szpikłosy pow. Złoczów. O godz. 19 banda w sile około 70 osób uzbrojonych w kb., pm i granaty ręczne otoczyła wieś, gdzie zamordowała Polaków: Łabas Błażej, Kowalski Władysław, Bialecki Teodor, Zembkowski Mikołaj oraz Ukraińiec Cwihun Wasyl. Ten ostatni zamordowany został za to, że utrzymywał dobre stosunki z miejscowymi Polakami, których informował o zamierzeniach Ukraińców...”

⁸² Głównie RGO i PKO.

⁸³ Niemający wyboru, pozbawieni wszystkiego, koczujący na stacjach uchodźcy stawiali się łatwym łupem Niemców, którzy podstawiali pacjagi towarowe, praktyce najczęściej węglarki i oferowali wywózkę na roboty jako jedyną formę pomocy. Była to przysłowiowa „propozycja nie do odrzucenia”. W Niemczech poddawano ich eksploatacji, głodowali i ginęli pod bombami alianckich nalotów. Informacje na ten temat docierały z Niemiec do RGO w Krakowie. Wiemy też, że część opisywanych transportów trafiała m.in. do budowy sieci podziemnych schronów na Dolnym Śląsku.

Wiele takich przypadków opisano w dokumentach Rady Głównej Opiekuńczej zachowanych w Archiwum Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu w dziale rękopisów, których część ukazała się w opracowaniu Lucyny Kulińskiej i Adama Rolińskiego pt. *Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej*, Kraków 2003. (Następne tomy w przygotowaniu). Warto zwrócić uwagę, że np. sieroty z Wołynia przekazane do sierocińców w Polsce centralnej, a nawet do prywatnych rodzin w Krakowie, marły jeszcze w kilka lat później od choroby sierocej, gruźlicy i innych chorób, mimo starań nowych opiekunów (relacje od krakowskich rodzin np. pani Krystyny Brzewskiej w zbiorach autorki).

Podobnie, dokumenty na ten temat znajdują się w Archiwum Miasta Krakowa (np. na temat Domu Dziecka w Skale). Gdyby nie zbrodnia ludobójstwa, dzieci te mogłyby żyć, podobnie jak duża liczba przymusowych uchodźców, którzy przywiezieni niemieckimi transportami z Wołynia, a potem z Małopolski do Krakowa, przedwcześnie kończyli życie w schroniskach i byli chowani na krakowskich cmentarzach. To też banderowskie ofiary.

nieprzejednany wróg polskości, Jawhen Konowalec⁸⁴. Z ich inspiracji powstał spisany przez Stepana Łenkawskiego „Dekalog nacjonalisty ukraińskiego”. Kolportowany wśród młodzieży popychał ją do zbrodni. Warto przypomnieć kilka jego punktów⁸⁵:

ustęp 7: Nie zawahasz się wykonać największej zbrodni, jeżeli tego wymagać będzie dobro sprawy;

ustęp 8: Nienawiścią i podstępem będziesz przyjmować wrogów Twojej Nacji;

ustęp 10: Będziesz dążyć do poszerzenia siły, chwały, bogactwa i przestrzeni Państwa Ukraińskiego, nawet drogą zniewolenia obcoziemców.

Z przedstawionych faktów wynika jednoznacznie, że nacjonalistom ukraińskim udało się, przynajmniej częściowo, przy pomocy kolejnych okupantów Rosjan i Niemców zrealizować plan repatriacji Kresów. Tak więc, gdy do Polski centralnej, a po kilku miesiącach do Ziemi Zachodnich wyruszyły pierwsze zorganizowane przez komunistów pociągi „repatriacyjne” – a tak naprawdę ekspatriacyjne – wypędzonym starała się udzielać pomocy Rada Główna Opiekuńcza (przez Polskie Komitety Opiekuńcze) oraz rodacy z miast. Część ocalałych ofiar ludobójstwa, z Wołynia, w dramatycznych „marszach śmierci” posuwała się w kierunku Bugu i Sanu, a przy przekraczaniu granicy G.G. była ostrzeliwana przez ukraińskie jednostki na niemieckiej służbie.

Wiktor Poliszczuk zwraca uwagę, że jeżeliby OUN Bandery chciała wykorzystać konflikt niemiecko-rosyjski do zbudowania państwa ukraińskiego, to w roku 1944, gdy przegrana Niemiec była już tylko kwestią czasu, a nadzieja na choćby namiastkę samodzielności państwowej upadła, masowe mordowanie ludności polskiej traciło jakikolwiek sens polityczny. Nieprzerwanie tej operacji w przededniu wkroczenia Armii Czerwonej ujawnia o co naprawdę chodziło OUN-UPA. Celem nie było zbudowanie państwa, a fizyczne unicestwienie Polaków. Operacja ludobójcza wyczerpująca wszystkie znamiona zbrodni nieprzedawnialnej, podjęta z najniższych pobudek w oparciu o zbrodniczą ideologię faszystowską, była klasyczną czystką etniczną. Zrozpaczeni Polacy na próżno wyglądali jakiegokolwiek pomocy⁸⁶.

⁸⁴ Wiktor Poliszczuk w sposób dokładny i kompetentny omawia zbrodniczą ideologię Doncowa i Konowalca. Patrz też: materiał KZW pt. *Twórcy dzisiejszej duszy ukraińskiej*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, aneksy do t. I.

⁸⁵ Za: W. Poliszczuk, *Dowody zbrodni OUN-UPA*, s. 40–41.

⁸⁶ Patrz: *Meldunek dekadowy 3 VII 1944*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, t. 2, s. 537: „...Wielu ludzi zwłaszcza spośród uchodźców przychodzi często z pytaniami, czy Londyn jest należycie informowany o tym, co się tu dzieje. Sądzą oni, że teraz, kiedy Amerykanie mają bazy w Rosji, nie byłoby trudno polskim lotnikom nadlecieć nad tereny najbardziej zagrożone i przez zbombardowanie wsi ukraińskich, z których

Wszelka obrona była bezcelowa, gdy nie tylko Ukraińcom, ale także dwóm pozostałym okupantom sytuacja taka ze wszech miar odpowiadała. Każdy z nich dążył do wyniszczenia ludności polskiej. Nie było więc dobrych rozwiązań. Samoobrony nie były wystarczająco silnie uzbrojone – o to zadbał okupant niemiecki. Tak charakteryzował to autor jednego z raportów opisujących sytuację w Małopolsce Wschodniej: „...Przewaga Ukraińców wobec żywiołu polskiego jest tak przygniatająca, że Polacy skutecznie bronić się nie mogą. Tylko tam, gdzie Polacy są w znacznej większości, organizowanie obrony może mieć widoki powodzenia, lecz i to nie zawsze, ponieważ w tych wypadkach Ukraińcy występują w znacznej sile, przy odpowiednim uzbrojeniu, którego Polakom brak [...] Ukraińcy są dobrze zorganizowani, mają na swoje usługi całą policję ukraińską. Dlatego wymienione wypadki skutecznej obrony (Jacowce, Kołtów, Łuka, Kozaki itp) należy raczej przypisać indywidualnej inicjatywie. Również zamiarów odwetowych ze strony polskiej nie można w tych warunkach traktować poważnie...”⁸⁷.

Polskie władze podziemne popełniły liczne błędy, jeśli chodzi o ową tragedię. Kiedy Polskie Państwo Podziemne oficjalnie ogłosiło współpracę z sojusznikiem naszych sojuszników – Rosją sowiecką – wyrok na istniejące jeszcze samoobrony został wydany. Niemcy dali nacjonalistom ukraińskim wolną rękę w tępieniu Polaków, mało tego, zaczęli dostarczać im broń⁸⁸. Jest jednak faktem, że w swych działaniach Polacy byli skrupowani umowami koalicyjnymi, natomiast Ukraińcy, bez skrupułów manewrując między dwoma okupantami, wykonali za ich przyzwoleniem plan w stu procentach – usunęli fizycznie ludność polską z Kresów. Wobec trzech wrogów ludność polska była bezradna. To, że pod groźbą nieuchronnej śmierci musiała oddawać się czasem pod opiekę okupantów, jest dzisiaj używane jako argument o rzekomej „współpracy”. Jest to skrajna hipokryzja i nieuczciwość. Konieczność szukania ratunku u wrogów świadczy jedynie o tym, że ukraińscy nacjonałiści swym bestialstwem przebili wszystkich.

Spółeczność kresowa czuła się rozgoryczona obojętnością mieszkańców Polski centralnej, a przede wszystkim władz państwa podziemnego. Dotyczy to także braku reakcji na ukrywanie się w GG Ukraińców winnych zbrodni⁸⁹.

Polacy zostali wypędzeni, zahamować akcję antypolską. Byłby to widoczny dowód dla masy ukraińskiej, że zbrodnicze wystąpienia nie pozostają bezkarne...”

⁸⁷ *Wiadomości z Tarnopolszczyzny nadesłane 5 lutego 1944*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, t. 2, s. 731–732.

⁸⁸ *Meldunek Tygodniowy z 15 IV 1944*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich* t. 1, s. 228.

⁸⁹ Patrz: fragment *Meldunku dekadowego z 16 V 1944*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, t. 2, s. 483: „...Opinia tutejsza oczekuje od zachodu jak najostrzejszego bojkotu zbiegłych tam Ukraińców. Okolice Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic, Jasła, są nimi przepelnione. W Krakowie znajduje się ich centrala. Niestety nie nadchodzą żadne wiadomości tego rodzaju, co jest boleśnie odczuwane jako brak solidarności...”

Lata 1945–1947

Na przełomie lat 1944/1945 we wschodniej części Polski, w jej nowych ustalonych traktatami granicach znalazło się bardzo wielu Ukraińców – uciekinierów przed zbliżającym się frontem. Stopniowo, wraz z postęпами Rosjan wycofywali się oni wspólnie z Niemcami. Część jednak pozostała na wschodzie i rozproszyła się po wioskach. Cały ten teren pokryty był dużymi kompleksami leśnymi, co ułatwiało banderowskim sotniom i czotom ukrycie. Zaplecze stanowiły wioski, zamieszkałe przez ludność ukraińską, przepojoną ideologią nacjonalistyczną, bądź sterroryzowane przez bandy. Ludność ta zapewniała zaopatrzenie w żywność, zakwaterowanie i wywiad. Bandy UPA zastraszaly, rabowały i mordowały ludność polską.

Wzdłuż całej linii Sanu następowała koncentracja licznych oddziałów ukraińskich. Ich jądro stanowiły stare bandy bulbowców, banderowców i UPA oraz uzbrojone oddziały z Rusi Zakarpackiej. Część nosiła polskie mundury. W oddziałach tych byli też niemieccy oficerowie sztabowi i członkowie niemieckich oddziałów technicznych (np. saperów), własowcy, Turkmeni, członkowie byłej Dywizji SS „Hałyczyna”. Byli tam też chłopi, duchowni greckokatoliccy, inteligenci oraz specjaliści ukraińscy (np. lekarze) wzięci do wojska przez komisje poborowe UPA. Często spotykało się w oddziałach żołnierzy sowieckich, czasem nawet w wysokich rangach oficerskich, którzy rekrutowali się z nacjonalistów ukraińskich z Ukrainy sowieckiej. Ich liczebność szacuje się na 10–20 tysięcy.

Celem Ukraińców było wyniszczenie i wypędzenie Polaków z całego tego terenu, spalenie polskich wsi i opanowanie Przemyśla, a w drugim etapie „oczyszczenie” całego terenu aż po Rzeszów – dokąd miały sięgać granice „Wielkiej Ukrainy”. Rosjanie popierali te plany, bo pomagały między innymi zdławić polskie siły partyzanckie i wszelkie możliwe próby oporu społeczeństwa. Poza tym, po przewidywanym zajęciu tych terenów przez siły UPA Związek Sowiecki zyskałby wygodny pretekst do przyłączenia ich do swojego terytorium, jako części USRR. Faktem jest, że upowskie akcje terrorystyczne doprowadziły do wstrzymania wysiedleń ludności ukraińskiej za San.

W dokumentach polskiego podziemia np. „Biuletynach Kresowych”⁹⁰, ale i w licznych raportach i meldunkach zgromadzonych w

⁹⁰ Biuletyny te wydawali członkowie Komitetu Ziemi Wschodnich w latach 1945–1946 [w posiadaniu autorki]. Szerzej sprawy te omówione są w pracy, L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*

zbiorach Ministerstwa Administracji Publicznej lat 1944–1947⁹¹ zachowało się wiele dramatycznych informacji na temat napadów i mordów popełnianych przez UPA. Poraża fakt niejasnej, a jednak uchwytniej źródłowo współpracy UPA z władzami sowieckimi w celu wypędzenia i wymordowania polskiej ludności w powiatach południowo-wschodnich nowej Polski.

Oto niektóre z informacji dotyczących eksterminacji polskiej ludności:

„W nocy 1 października 1945 ukraińskie oddziały napadły na Szechynie, Kąciki, Bartkówkę, Dąbrówkę i inne wsie i spaliły je w 75 procentach. W gromadzie Szehnica zamordowano 30 Polaków, a 2 osoby zaginęły. W ostatnich tygodniach października 1945 wzmożyły się akcje terrorystyczne. Noc w noc banderowcy palili wsie polskie przeważnie w 75 procentach, zapowiadając, że spalą wszystkie wsie po Rzeszów. Spłonęły: Łętownia, Raczpól, Wapowce, Korytniki, Zalesie i wiele innych. Zagrożone były już najbliższe okolice Przemyśla, jak Kruhel i Pikulice (spalone w połowie listopada). Na większą uwagę zasługuje spalenie wielkich wsi polskich Borownica i Dylągowa, które napadnięte przez silne bandy liczące około 1.500 ludzi broniły się, ale bezskutecznie. Dylągowa liczyła 1200 gospodarstw, napadnięta przez 1500 doskonale uzbrojonych partyzantów broniła się i prosiła o pomoc starostwo w Przemyślu. Starosta przemyski pomocy odmówił i oświadczył z drwinami, by chłopcy broń wykopali i bronili się sami. Wieś została spalona, ludność częściowo wymordowana, część uciekła. Po zniszczeniu Dylągowej, oddział ukraiński w sile ok. 2000 ludzi spalił wieś Tarnawkę, ludność została wybita w połowie, reszta zbiegła. W połowie października banda 500 Ukraińców napadła na Jasienicę, lecz zostali odparci, pozostawiając zabitych. Wśród nich znaleziono Rosjan. Chłopi uciekli do miasta. Kilka dni potem ta sama banda napadła na Hutę Brzeską i po jej okrażeńiu otworzyła ogień z karabinów maszynowych. Chłopi obronili się, Ukraińcy zbiegli i ukryli się w bunkrach podziemnych w Chołowicach. Około 25 października 1945 silna banda ukraińska najpierw zażądała od wsi Zalesie 300.000 zł okupu, a potem napadła na nią i spaliła doszczętnie, mordując 10 rodzin polskich. Zaginęło kilkunastu mężczyzn, którzy bronili wsi. Dnia 28 października 1945 Ukraińcy spalili Korytniki i Wapowce. Znalaziono tu ulotki wzywające Polaków do ewakuowania się aż za Rzeszów, bo inaczej zostaną wybici do nogi. Tego samego dnia żołnierze polscy schwytali w tych okolicach dwóch banderowców i odstawili ich do Milicji Obywatelskiej w Przemyślu. Tutaj na rozkaz sowieckiego komendanta wojennego została im broń zwrócona, potem zostali zwolnieni i pod ochroną sowieckich żołnierzy

⁹¹ W zbiorach Centralnego Archiwum MSWiA, zesp. MAP.

wrócili na dawne miejsce. W nocy 28 października pokazały się patrole ukraińskie 3 km od Przemyśla w rejonie Ostrowa. Przeszły San i udały się w kierunku Kruhela. U banderowców przeważa broń pochodzenia sowieckiego i mundury sowieckie.

Dnia 26 października 1945 i tej samej nocy odbyły się dwa napady na oddziały Wojska Polskiego, na garnizon w Birczy i sąsiedniej wsi. Banda ubrana w mundury polskie i sowieckie była dokładnie poinformowana o rozmieszczeniu wojsk, znała hasło na ten dzień, dlatego warta nie mogła zaalarmować oddziałów polskich i Ukraińcom udało się zaskoczyć je we śnie. Istnieją sprzeczne wiadomości, według jednych została zniszczona kompania wojska, według innych Ukraińcy zostali odparci tracąc 45 zabitych. Zabito 20 polskich żołnierzy. Ludności cywilnej miało zginąć kilkadziesiąt osób. Część domów została spalona.

Dnia 27 października 1945 ludność Krasiczyna otrzymała od band ukraińskich nakaz opuszczenia wsi, dlatego w popłochu opuściła swe domy i mienie, uciekając do miasta. W okolicy Dubiecka schwytano dwóch banderowców, którzy zeznali, że służą w armii sowieckiej i mają „prykaz palenia polskich osiel”. Zeznanie swoje poparli dowodami w postaci rozkazów przełożonych władz. W kierunku Birczy, Krasiczyna i Huty udała się 17 dywizja piechoty. Przy wymarszu zrewidowano żołnierzy i odebrano im amunicję, pozostawiając im tylko po 6 naboji i 1 granacie. W Birczy w czasie walk stwierdzono wśród Ukraińców obecność Niemców w polskich mundurach.

Powiat Sanok. Istniała tu współpraca zdeorientowanych oddziałów AK z oddziałami ukraińskimi. Ze strony AK starano się by społeczeństwo uwierzyło w porozumienie polsko-ukraińskie i zbratało się z Ukraińcami przeciw Rosji. Oddziały ukraińskie były ostrzegane przed polskimi oddziałami wojskowymi i obławami, podobnie (leśne) polskie oddziały AK przebywały na terenie ukraińskim i były tam zakonspirowane. Mimo to polskie wsie płonęły nadal. Wszystkie wsie, z których wysiedlono Ukraińców, zostały spalone. Bandy ukraińskie napadły nawet na Sanok, paląc kilkanaście domów. W oddziałach ukraińskich stwierdzono obecność niemieckich oficerów SS. Organizacje ukraińskie zapewniają Polaków, że walczą tylko przeciw Rosji sowieckiej, ale tego nie było widać, natomiast nieustannie walczyły z Wojskiem Polskim, milicją i UB. W tym rejonie nie było wówczas żadnych władz polskich. Stwierdzono natomiast popieranie band ukraińskich przez władze sowieckie. Gdy wojsko polskie wzięło do niewoli partyzantów ukraińskich i wsadziło ich do więzienia, w którym już przebywali uwięzieni polscy partyzanci, NKWD zwolniło natychmiast Ukraińców, pozostawiając Polaków nadal w więzieniu. Dopiero przemocą uwolniło ich wojsko polskie. Oddział banderowców napadł też na Mrzygłód mordując polskich milicjantów, w

okropny sposób ich masakrując. Gdy przyszła pomoc z Rzeszowa, znalazła tylko zwłoki. Ofiary morderstw ukraińskich przewieziono do Rzeszowa i sprawiono im manifestacyjny pogrzeb, ogłaszając na afiszach, że są to ofiary „bandytów z NSZ”.

Powiat Jarosław. W powiecie pozostało jeszcze 12.000 ludności ukraińskiej, ale wysiedlenia musiały być wstrzymane z powodu terroru ukraińskiego. W lasach na północ od Wiązownicy i Sziwska skoncentrowano silne oddziały ukraińskie. Łączność między Jarosławiem a Lubaczowem została przerwana, ponieważ Ukraińcy zniszczyli mosty drogowe i kolejowe na Sanie. Ostatni most na Sanie w rejonie Gorzyc został spalony przez Ukraińców dnia 26 października 1945. Akcja band polegała na paleniu wsi opuszczonych przez ludność ukraińską i na napadach na rdzennie polskie wsie za Sanem. W rejonie Leżajska banda ukraińska napadła na wieś Kurzyłówkę i spaliła ją doszczętnie, prócz niej 4 inne miejscowości. Ludność polska uciekła tylko w ubraniach. W nocy 30 października 1945 silna banda ukraińska napadła na polską wieś Jodłówka w okolicach Pruchnika – 19 km od Jarosławia. Wieś częściowo spalona, zamordowanych zostało kilkanaście osób. Wieś uratowało wojsko polskie, które wzięło do niewoli 38 partyzantów ukraińskich. Na północ od Wiązownicy banda ukraińska napadła na oddział „Służby Ochrony Kolejowej”. W rejonie Leżajska została spalona wieś polska Piskorowice oraz 4 inne wsie. Podobna sytuacja była w pow. lubaczowskim. Odbываły się napady na wsie polskie, palono budynki użyteczności publicznej, polskie szkoły, kościoły, nawet były wypadki wymordowania dzieci polskich, co noc trwały pożary.

Władze krajowe zmuszone były wstrzymać przesiedlenia, a wojsko polskie na pewien czas zaniechało wszelkiej akcji przeciw zbyt silnym bandom ukraińskim i z powodu zachowania władz sowieckich. Granica została zamknięta. Obstawiały ją oddziały sowieckie NKWD i sowiecka straż graniczna. Nad „bezpieczeństwem” ludności polskiej czuwać miały władze sowieckie, które jednak dawały przyzwolenie na niszczyielską akcję band ukraińskich⁹².

⁹² Opisy te znajdują swoje rozwinięcie w „Biuletynie Kresowiaków” nr 2–3/1946 w tekście pt. *Zachowanie się władz sowieckich*. Oto fragment: „...Władze sowieckie celowo popierają i tolerują tworzenie band ukraińskich, ich koncentrację i akcję wrogą Polsce (palenie wsi), natomiast aresztują Polaków, którzy organizują obronę. Np. aresztowano kierownika szkoły w Wiązownicy, który brał udział w obronie wsi i kościoła. Wojsko polskie zachowuje się zupełnie biernie i samo obawia się likwidacji. Starostwo powiatowe w Jarosławiu zaprzestało wysiedlania ludności ukraińskiej i weszło w pertraktacje z dowództwem band, pragnąc zachować „spokój”.”, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, t. 1. s. 142–143.

W marcu 1946 roku UPA liczyła na terenach powiatu leskiego i sanockiego około 50.000 ludzi⁹³. Sytuacja stawała się coraz bardziej dramatyczna⁹⁴.

Odnotowywano przypadki dostarczania oddziałom UPA przez Rosjan pomocy (np. w rejonie Odrzechowej posłali 2 auta amunicji w beczkach), zaś w czasie walk z oddziałami Wojska Polskiego (Wojsk Ochrony Pogranicza) w rejonie Komańczy samolot sowiecki rzucał dla UPA broń. Schwytanych i dostawionych do komendy WOP banderowców Rosjanie tam urzędujący puszczali wolno, mimo dowodów, że zatrzymani pozbawili życia 3 podoficerów Wojska Polskiego (czwarty właśnie zdołał uciec i był świadkiem)⁹⁵. Wyżsi oficerowie WP (Rosjanie) nie przychodzili z pomocą napadniętym wsiom polskim dopuszczając do ich kompletnego zniszczenia. W pierwszych dniach sierpnia 1945 r. napadniętej Średniej Wsi pułkownik WP nazwiskiem Kiryluk nie przyszedł z pomocą z odległego o 9 km Leska. Tej samej nocy UPA niszczyła sąsiednie wsie i miasteczka, jak Hoczew i Baligród, mordując Polaków i paląc domostwa. Dnia 29 grudnia 1945 r. UPA zaatakowała Nowosielce, Pielnię i Drugie. Pułkownik Pluto z Sanoka (również sowiecki) nie podążył na pomoc. Ukraińcy wtedy w samych Nowosielcach spalili i obrabowali 200 domów⁹⁶. Autorzy z „Biuletynu Kresowego” pisali, że : „...Na odprawach komendantów

⁹³ „...Trzy jej sztaby kwaterują w trzech różnych miejscowościach na terenie tych dwóch powiatów. Korpus ten ma łączność z innymi oddziałami operującymi w okolicy Przemyśla oraz z resztą UPA, zajmującą nieprzerwanie całe Podkarpacie, przy czym główne siedlisko i centrum organizacyjne mieści się na tzw. Pokuciu. Poza tym UPA ma swoje oddziały zbrojne na Ukrainie sowieckiej pod nazwą „czarna koszka”. Na zajętych przez siebie obszarach UPA organizuje ukraińskie władze samorządowe i administracyjne, ściągą podatki wedle polskiego systemu podatkowego, wymierza sprawiedliwość przez swoje sądy wojskowe; porządek publiczny utrzymuje ukraińska żandarmeria wojskowa...”. „Biuletyn Kresowiaków” nr 4–6/1946, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich*, t. 1, s. 144–145.

⁹⁴ Ibidem, s. 145–146: „...W powiatach leskim i sanockim zajmuje UPA coraz dalsze tereny paląc wsie polskie, mordując Polaków, niszcząc połączenia drogowe i kolejowe. Milicja Obywatelska związa swoje posterunki. Władze samorządowe ewakuują zarządy gminne. Inspektoraty nakazały z terenów zagrożonych usunąć dokumenty i pieczęcie szkolne. Łudność polska żyje tam w trwodze i sama się częściowo ewakuuje, bojąc się utracić życie w ręk ukraińskich. UPA otoczyła miasta Sanok, Lesko, Rymanów, uszkodziła linię kolejową Zagórz – Chyrów wysadzając 3 mosty kolejowe, linię Zagórz – Łupków wysadzając most, wyminowując wieżę ciśnień i stację wodną w Szczawnem oraz niszcząc na tej linii nawierzchnię kolejową na przestrzeni kilkunastu km. Na linii Zagórz – Jasło wyminowała UPA zupełnie stację Nowosielce. Na zajętych przez siebie obszarach UPA pali budynki posterunków Milicji Obywatelskiej, milicjantów rozbraja i rozmundurowuje a ekwipunek wysyła do własnych magazynów wojskowych dla swych poborowych. Zdarza się dlatego często, że oddziały UPA umundurowane są w mundury polskie dezorientując mieszkańców wsi polskiej. Wojsko polskie nie odbiera zajętych terenów i zajmuje wobec UPA stanowisko co najwyżej defensywne. UPA w stosunku do Polaków – stałych mieszkańców tych dwóch powiatów – odnosi się brutalnie, jednak nie morduje, wypędza w białiznie, pali domy i dobytek. Rozrzuca się przy tym ulotki wzywające Polaków do opuszczenia województwa rzeszowskiego, jako rdzennie ukraińskiego. Polaków ze Wschodu, osiadłych na terenie tych dwóch powiatów Ukraińcy mordują, powołując się na specjalne polecenie w tej mierze. Zostało to dokładnie stwierdzone przy zamordowaniu przez UPA Władysława Leszczyńskiego spod Podhajec, zamieszkałego ostatnio w Zboiskach koło Bukowska. UPA ściągą kontyngenty nie tylko z terenów przez siebie zajętych, ale też i z sąsiednich pozostających pod obecną władzą polską i to nawet ze wsi polskich...”.

⁹⁵ Ibidem.

⁹⁶ Ibidem, s. 145.

posterunków MO instruktor sowiecki z Bezpieczeństwa pouczał w grudniu 1945 r., że nie banderowców należy ścigać a akowców i chłopów polskich, którzy mają broń⁹⁷. Z tego można wysnuć jedyny wniosek, że oficjalne koła sowieckie, aczkolwiek u siebie zwalczały banderowców, na terenie polskim ich popierały. Opisywane wypadki znajdują potwierdzenie w oficjalnej polskiej prasie lokalnej i centralnej. Dowody na ich prawdziwość znaleźć można w dziesiątkach relacji mieszkańców, a także żołnierzy udzielających im pomocy. Jest to jednak temat odrębny. Czytelników zainteresowanych dotarciem do prawdy autorka zachęca do przestudiowania ówczesnych artykułów prasowych, dokonania kwerend w polskich archiwach wojskowych i zapoznania się z bibliografią zamieszczoną na końcu. Dzisiejsze interpretacje najczęściej nijak mają się do prawdy historycznej, a są jedynie nieuzasadnionym ideologizowaniem i apoteozowaniem morderców.

Należy uznać za pewnik, że jedynym ratunkiem dla ludności polskiej, a także jedynym sposobem zachowania tych ziem dla Polski było wysiedlenie ludności ukraińskiej, stanowiącej zaplecze band UPA. Jak wiemy, udało się to tylko częściowo. Wielu Ukraińców na skutek militarnego przeciwdziałania organizowanego przez UPA nie wyjechało w latach 1945–46 do USRR, mimo że byli do tego zobligowani umowami międzynarodowymi. Takie postępowanie po raz kolejny, ukazało nierównoprawność w traktowaniu polskich mieszkańców województw wschodnich i Ukraińców⁹⁸.

Operacja „Wisła”, która nastąpiła wreszcie w roku 1947, miała przyzwolenie moralne i akceptację społeczeństwa polskiego, jako jedyny skuteczny środek do zakończenia dalszego przelewania polskiej krwi. Takie są fakty. Akcję tę należy pojmować, jako realizowanie na tych terenach polskiej racji stanu i działanie konieczne. Odpowiedzialność za to, że do niej doszło, spada na zbrodniczą ideologię OUN–UPA i jej wykonawców nie liczących się z życiem, zdrowiem i mieniem zwykłych ludzi. Żadna idea, nawet idea „Samostijnej Ukrainy” nie usprawiedliwia mordów.

To OUN i UPA ponosi odpowiedzialność za represje które spadły na ukraińską i rusińską ludność dzisiejszych Polskich województw południowo-wschodnich. Nie wolno mylić przyczyny ze skutkiem. Zrzucanie na Polskę wtedy i dzisiaj winy za to, że wreszcie skutecznie

⁹⁷ Ibidem, s. 146.

⁹⁸ W tym miejscu należy zauważyć, że opuszczający Polskę wysiedlani Ukraińcy w 1945 roku wyjeżdżali z całym dobytkiem, zwierzętami, wozami, a więc w warunkach nieporównywalnie lepszych, wręcz komfortowych, w stosunku do dziesiątek tysięcy polskich wygnańców pozbawionych wszystkiego, przez zbrodnicze działania nacjonalistów ukraińskich.

obroniła swych obywateli i okrojone terytorium, należy uznać za nadużycie.

Wnioski

motto:

„Zbrodniarzom sprzyja wszystko. Brak dokumentów (niszczyli je sami), śmierć świadków (wielu zabili sami), upływ czasu zabierający ludziom pamięć, strachy czające się w ludzkich głowach na każde wspomnienie, wreszcie – koszmary dręczące tych, co wiedzą.”

(Zbigniew Hantus⁹⁹)

Operacja przygotowana przez OUN, a potem UPA w latach 1941–1947 zarówno pod względem militarnym jak i organizacyjnym była perfekcyjna, przeprowadzona z wielkim wysiłkiem i dyscypliną¹⁰⁰. Nie ulega też wątpliwości, że we wzbudzonej wówczas społecznej mobilizacji małopolscy Ukraińcy uzyskali swą narodową samoświadomość. Jednak mimo tych niewątpliwych i godnych podkreślenia zasług nacjonalistów dla swego narodu, należy stwierdzić, że metody do których posunęli się aby osiągnąć cel były niedopuszczalne i godne największego potępienia. Nie wolno bowiem budować swej niepodległości drogą eksterminacji i ludobójstwa. Pierwszym etapem było wyniszczenie ludności żydowskiej dokonane z inspiracji niemieckiej, ale realizowane głównie przez policję ukraińską i inne ukraińskie formacje pomocnicze. Zachęteni łatwością z jaką pozbyli się Żydów, nacjonałiści ukraińscy przystąpili do fizycznego usunięcia z Kresów południowo-wschodnich ludności polskiej, ormiańskiej, czeskiej, rosyjskiej, cygańskiej, a także tych Ukraińców, którzy nie godzili się na ich okrutne rządy. Wszyscy wspomniani, podobnie jak ich oprawcy, byli obywatelami polskimi.

Zachowane źródła, z którymi zetknęła się autorka w sposób jednoznaczny wskazują na odpowiedzialność strony ukraińskiej za dokonaną akcję ludobójczą. Spory dotyczyć mogą jedynie proporcji w

⁹⁹ Redaktor krakowskiego „Dziennika Polskiego” od lat zajmujący się trudnymi problemami w polskich dziejach najnowszych.

¹⁰⁰ Patrz: dokumenty zamieszczone i wykorzystywane w książce, L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, t. 1–2, Kraków 2001, 2002; Lucyna Kulińska (oprac.), Adam Roliński (oprac.), *Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej 1943–1944*, Kraków 2003; Lucyna Kulińska (oprac.), Adam Roliński (oprac.), *Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Polskiego Państwa Podziemnego 1942–1944*, Kraków 2004.

jakich inspiracja i odpowiedzialność rozkładała się na poszczególne organizacje ukraińskie i Cerkiew greckokatolicką¹⁰¹. Nie może być mowy o usprawiedliwianiu sprawców i kwalifikowaniu organizacji i band jako wojska czy oddziałów narodowowyzwoleńczych. Nie mieliśmy też do czynienia z żadnym „konfliktem polsko-ukraińskim”. Żadna formacja wojskowa, ani nawet „partyzancka” nie może dopuszczać się opisanych wcześniej czynów.

Oczywiście nie wolno pominąć formalnej odpowiedzialności władz okupacyjnych (niemieckich i rosyjskich), które zobowiązane były do zapewnienia bezpieczeństwa na okupowanych przez siebie terenach, ale inspiratorami i wykonawcami opisywanych masowych mordów byli Ukraińcy rodem z Małopolski Wschodniej i Wołynia¹⁰². Fakty te potwierdzają materiały i dokumenty. Nie można się zgodzić z twierdzeniem, że doszło na Kresach do „wybuchu masowej swawoli i nienawiści wobec Polaków”, jakby żywcem wyjętej z opowieści

¹⁰¹ Tak pisze autor *Raportu politycznego z 15 XII 1943 roku* [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich...*, t. 2, s. 332: „Jest charakterystycznym, że niezgodne między sobą grupy Melnyka, Bandery i Bulby na płaszczyźnie tępienia Polaków postępują zaskakująco zgodnie. Zaznaczyć należy, że były już kilka razy robione próby zlania tych grup w jedną całość, a przynajmniej stworzenia wspólnej nadrzędnej władzy. W tym kierunku największą aktywność przejawia grupa Tarasa Bulby. Uwidacznia to załączony przy niniejszym list otwarty d-cy ukr. rewolucyjnej powstańczej armii (UPPA) Atamana Tarasa Bulby skierowany do przywódców OUN, w którym, wyjaśniając przyczyny nieudania się dotychczasowych prób utworzenia Ukraińskiej Narodnej Rewolucyjnej Rady (UNRR), z powodu monopartyjnego stanowiska OUN grupy Bandery, ponawia propozycje utworzenia tej Rady. Jak z tekstu wynika, list ten napisany został w X br., czyli do tej pory nie nastąpiło jeszcze utworzenie UNRR i nadal istnieje podział na grupy Melnyka, Bandery i Bulby. Każda z nich chciałaby przewodniczyć dwóm pozostałym, najwięcej agresywne stanowisko w tej sprawie zajmuje grupa Bandery, poczynania scalenie podejmuje grupa Bulby. Pomimo, że sam Bulba w liście otwartym pisze o sobie, że jest „muzykiem poleskim” i nacjonalistą, jednak biorąc pod uwagę jego akcję wołyńską, poczynania na tutejszym terenie oraz wyżej wymienioną akcję scalenicową, nasuwa się pewnik, że jest on agentem bolszewickim, który pod płaszczykiem nacjonalistycznym działa na rzecz bolszewickiego państwa...”.

¹⁰² Przykład: opis zdarzeń z dokumentu pt. *Wypadki na Wołyniu i w powiecie Włodzimierskim (lato – jesień 1943)*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich...*, t. 2, s. 686–687: „...O godz. 2 minut 30 po północy w dniu 11 lipca 1943 r. rozpoczęła się rzeź. Każdy dom polski okrążyło nie mniej jak 30–50 chłopów z tępych narzędzi i dwóch z bronią palną. Kazali otworzyć drzwi, albo w razie odmowy rąbali drzwi. Rzucali do wnętrza domów ręczne granaty, rąbali ludność siekierami, kłuli widłami a kto uciekł strzelali doń z karabinów maszynowych. Niektórzy ranni męczyli się po 2 lub 3 dni zanim skonali, inni ranni zdołali resztkami sił dotrzeć do granicy powiatu sokalskiego. Od godz. 2 min.30 w nocy do godz. 11-tej przed południem były doszczętnie wymordowane położone w pobliżu siebie następujące kolonie polskie: Nowiny, Gurów Duży, Gurów Mały, Wygranka, Zygmuntówka i Witoldówka. Zginęło tam straszną śmiercią ponad 1000 osób. Po morderstwie zaraz po południu tegoż dnia nastąpił rabunek. Chłopi z sąsiednich wsi przychodzili i zabierali konie, wozy, ubrania, pościel, krowy, świnie, kury – inwentarz żywy i martwy. Jeden bogaty chłop ze wsi Zabłoćce mając 40 ha ziemi, zabudowania murowane, zabrał 15 maszyn do szycia. Po rabunku jedli obiad na tejże kolonii. Po spożyciu obiadu przeszli drogą przez kolonię i śpiewali, że Lachów wymordowali. Do kilku domów pozwelekali z drogi i podwórzy zwłoki i spalili całe zagrody [...] Następnego dnia udał się do pogranicznych wiosek polskich p. Landskomissar z Sokala w asyście kilku niemieckich żołnierzy. Zaraz w kolonii Wygranka zobaczyli oni koło pierwszego domu 8 trupów, w drugim domu 5, w trzecim 7 itd., aż zatrzymali się koło domu, w którym zobaczyli dziecko dwuletnie nasadzone na widły i wstawione w okno, drugiemu dziecku wsadzono w brzuch szpadel i podparto nim drzwi. Zaraz sfotografowali to, wyjęli szpadel i widły z ciał dzieci i oświadczyli: „Nie – to jest droga kryminalna i dalej nią jechać nie będziemy”. Zawrócili do wsi Zabłoćce, tam pod pagórkami, koło figury św. Jana, zobaczyli przeszło 30 osób pomordowanych z folwarku Zabłoćce, ksiądz proboszcz i organista leżeli zmasakrowani na polu...”.

hajdamackich. Niemniej jednak taką, wygodną dla inspiratorów zbrodni interpretację, toleruje wielu ukraińskich historyków¹⁰³.

Scenariuszowi zakładającemu nieuchronność ludobójstwa przeczą prawie wszystkie relacje mieszkańców Wołynia i Małopolski Wschodniej. W ich świetle przeciętny Ukraińiec nie żywił do swych sąsiadów-Polaków żadnej nienawiści i nie wnosił pretensji o dyskryminację, bo takiej nie doświadczał. Polacy nie nienawidzili Ukraińców – bo nie mieli za co. Zwalczali tylko przed wojną, zresztą bardzo niekonsekwentnie, działające tam organizacje terrorystyczne z OUN i UWO na czele, i ich przywódców. Sprawując władzę państwową mieli do tego pełne prawo. Współżycie z resztą ludności było w większości powiatów poprawne. Sąsiedzi pomagali sobie nawzajem, zapraszali się na uroczystości rodzinne, święta religijne, częste były mieszane małżeństwa. Oczywiście zdarzały się odstępstwa od tych zachowań, ale z reguły w rodzinach o przekonaniach komunistycznych.

Dopiero po 17 września 1939 roku „podejście klasowe” stało się istotne. Jednak w codziennym życiu wsi pojęcia „burżujów” i „kułaków” wydawały się niepoważne¹⁰⁴. I gdyby nie katalizator – poparty strachem – w postaci zbrodniczej agitacji sfanatyzowanych przywódców OUN, nie doszłoby do tragedii w takiej skali.

Akcja ludobójcza, jako działanie polityczne, została przez nacjonalistyczne ugrupowania ukraińskie zaplanowana z zimną krwią, a zrealizowana z konsekwencją i okrucieństwem. Chodziło o to, by w chwili zakończenia wojny Polaków na Kresach już nie było¹⁰⁵. Wtedy nie trzeba by było przeprowadzać żadnego plebiscytu, dzielenia ziemi. Zwycięzca brałby wszystko.

Według ustaleń badaczy odpowiedzialne za zbrodnie popełnione na Polakach były następujące osoby z kierownictwa OUN-UPA¹⁰⁶:

Mykoła Łebed „Ruban” – główny autor idei masowej eksterminacji Polaków w oparciu o ideologię hitlerowską;

Roman Szuchewycz „Taras Czuprynka” – dowódca UPA, autor przechwyconego przez Armię Krajową rozkazu o konieczności przyśpieszenia likwidacji ludności polskiej w związku ze zbliżaniem się Armii Czerwonej;

Rostisław Wołoszyn „Horbenka” – zastępca Szuchewycza, szef służby bezpieczeństwa (SB);

¹⁰³ Oczywiście tych, którzy faktu tej zbrodni w ogóle przyjmują do wiadomości, jak Mykoła Siwicki.

¹⁰⁴ Patrz: L. Karłowicz, *Polska – Ukraina...*, s. 9–18.

¹⁰⁵ Dowodów na istnienie tych dokumentów dostarcza w swych pracach Wiktor Poliszczuk.

¹⁰⁶ W. Poliszczuk, Wł. i E. Siemaszko, Cz. Partacz, Wł. Filar i inni.

Dymytr Hrycaj „Perebinis” – szef sztabu głównego UPA;

Wasyl Sidora „Szelest” – jeden z twórców UPA

Bezpośrednimi organizatorami i kierownikami ludobójstwa Wołyniu byli:

Roman Kłaczkiwśkyj „Kłym Sawur” – razem z Wasylem Sidorem scalił bandy na Polesiu, tworząc z nich pierwszy oddział UPA, który przystąpił od razu do mordowania ludności polskiej. W 1943 roku został dowódcą okręgu UPA-Północ, obejmującego swym zasięgiem cały Wołyń;

Leonid Stupnickyj „Honczarenko” – szef sztabu UPA-Północ;

M. Omelusik – naczelnik oddziału operacyjnego planującego akcje eksterminacyjne.

UPA-Północ składała się z trzech zgrupowań. Dowódcą pierwszego, obejmującego powiaty: Sarny, Kostopel i Pińsk był Iwan Lytwynczuk „Dubowyj” – jeden z najokrutniejszych morderców. Zgrupowaniem drugim, obejmującym powiaty: Łuck, Horochów, Włodzimierz, Kowel oraz część Polesia dowodził Jurij Stelmaszczuk „Rudyj”¹⁰⁷. Zgrupowanie to robiło wypadki za Bug, gdzie winne jest wielu morderstwom na ludności polskiej i podpaleniom. Zgrupowaniem trzecim, południowym, obejmującym powiaty: Równe, Zdołbunów, Dubno, Ostróg, dowodził lekarz – Petro Olijnyk „Enej”.

Jak wspomiano, wielu przedstawicieli kleru greckokatolickiego nie tylko nie powstrzymywało morderców, ale wręcz zachęcało do przestępstw¹⁰⁸. W dokumentach są na to rozliczne dowody, jak wezwania: „*Braty za orużja : ty – ta były Lachiw, a Boh wam hriwdu wydpusty*”¹⁰⁹, czy śpiewany w czasie procesji Bożego Ciała roku 1943 refren do pieśni i modłów: „*rźnij Lachów, rźnij*”. Relacje naocznych świadków mówią o trudnym do wyobrażenia błogosławieniu przez księży greckokatolickich narzędzi zbrodni. Dochodziło nawet do bezpośredniego udziału kapłanów, ich dzieci i najbliższych krewnych w mordach¹¹⁰. Były to przypadki na tyle częste, że po wojnie organizacje podziemne próbowały przeprowadzić ankietę wśród ocalałych z rzezi kresowian na ten temat¹¹¹.

¹⁰⁷ Wpadł w ręce Rosjan i złożył obszernie zeznania dotyczące mordów na ludności polskiej. Teksty tych zeznań opublikował w nr. 49/1993 lwowski „Dialog”. „Dialog” opublikował też zeznania Stepana Janiszewskyego, kierownika SB w zgrupowaniu południowym (pochodzą z 9 września 1948 roku); Włodomyra Stupaka, komendanta SB nadrejonu Zdołbunów (zeznania z 20 listopada 1944 roku); Filimona Jefimczuka (zeznania z 16 listopada 1974) i Andrija Hawryluka (zeznania z 28 czerwca 1945).

¹⁰⁸ Patrz: opracowania pt. *Sprawa Unii i Problem ukraiński a polska racja stanu*, w „Tekach Zielińskiego”, Archiwum PAN-PAU Kraków.

¹⁰⁹ Publiczna wypowiedź parocha Rentza w Wołczyszczwicach.

¹¹⁰ Dokument pt. *Wiś Rozważ pow. Złoczów (rok 1944)*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich...*, t. 2, s. 741 zawiera przykład księdza greckokatolickiego z Rzezycy, gmina Tortoszyn.

¹¹¹ Szerzej na ten temat: L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich...*, t. 1, s. 100–104.

Wszystkich ofiar nie sposób dziś policzyć, co jest niezwykle wygodne dla chcących ukryć prawdę. Wielu sprawców żyje do dziś wygodnie na Zachodzie. Czasem „papiery” pomordowanych Polaków służyły mordercom, mówiącym przecież po polsku, do urządzenia sobie życia, wyłudzenia świadczeń w Polsce i na Zachodzie. Dla wielu oprawców właśnie znienawidzone polskie obywatelstwo stało się przepustką do wolności i bezkarności¹¹².

Należy podkreślić, że wielu ukraińskich mieszkańców II RP w mordach nie uczestniczyło i nawet pod presją nie chciało mordować swych polskich sąsiadów lub krewnych. Za odmowę uczestniczenia w zbrodni, czy wstąpienia do UPA groziła im okrutna śmierć z ręki istniejącej w ramach UPA „Służby Bezpeky”¹¹³.

Skazując na zapomnienie dramat polskiej ludności kresowej odcinamy te doświadczenia od zbiorowej wiedzy historycznej ludzkości. Na próżno we współczesnych zagranicznych podręcznikach i encyklopediach XX wieku szukać polskich ofiar tej tragedii¹¹⁴.

Dziś można zapytać, dlaczego polska młodzież uczy się o eksterminacjach w Bośni, Rwandzie, a nie wie nic o jednym z najpotworniejszych mordów XX wieku? Bezmiar nieludzkiego i sadystycznego okrucieństwa, które przekroczyło wszelkie, znane przeszłości doświadczenia każe postawić kresową zagładę Polaków na równi z najokrutniejszymi przykładami ludobójczego barbarzyństwa w dziejach świata.

¹¹² Tak było w wypadku esesmanów z Dywizji Galizien, tak było i w wypadku samego Dmytra Doncowa, który nie gdzie indziej, a w polskiej ambasadzie w Bukareszcie szukał schronienia.

¹¹³ Wiktor Poliszczuk w pracy pt. „Dowody Zbrodni” (Toronto 2000) s. 733, ocenia liczbę ukraińskich ofiar OUN i UPA na około 40 tysięcy.

¹¹⁴ Kiedy policzymy ofiary radzieckich łagrów i zsyłek, eksterminacji niemieckich, ofiary nacjonalistów ukraińskich i w końcu przymusowej „repatriacji” musimy już mówić o milionach a nie setkach tysięcy ofiar.